NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 141 (3031). Wilno, Niedziela 27 Maja 1934 r. Cena 15 groszy

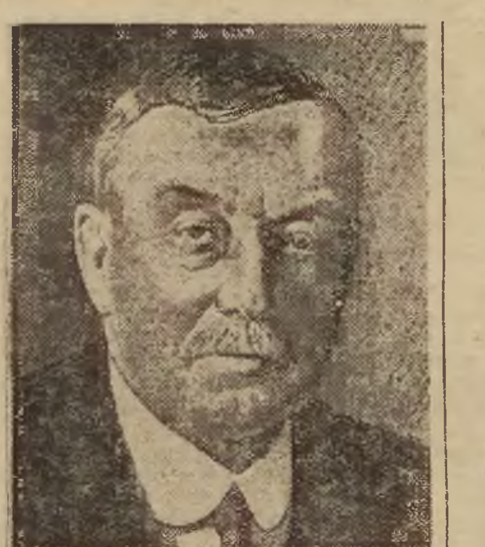
KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się. za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

KILKUNASTU MINISTRÓW zbierze się w Genewie.



MIN. HENDERSON
Przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej.

GENEWA (PAT) — Przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson przybył dziś do Genewy. Przyjazd delegatów na sesję komisji głównej konferencji rozbrojeniowej rozpoczynającej się we wtorek, poprzedzonej posiedzeniem prezydjum, oczekiwany jest częściowo jutro a częściowo pojutrze.

Zapowiedziany jest przyjazd kilkunastu ministrów spraw zagranicznych, m. in. Polski, Francji, Wielkiej Brytanji, Rumunji, Związku Sowieckiego. Jugosławji, Czechosłowacji, Turcji, Bułgarji, Grecji, Szwajcarji i Danji. Ze względu na fakt przyjazdu tylu wybitnych mężów stanu jak i doniosłości decyzji, którą powziąć ma komisja główna oraz Rada Ligi Narodów, rozpoczynająca obrady w środę, oczekują, że w przyszłym tygodniu rozpocznie się w Genewie wielki sezon polityczny.

Co się tyczy prac komisji głównej panuje w dalszym ciągu niepewność. Henderson twierdzi, że nie wystąpi sam z żadną propozycją co do dalszych losów konferencji, natomiast nie tai on, że jest zdecydowanym przeciwnikiem odesłania sprawy rozbrojeniowej do Rady Ligi Narodów.

W czasie pierwszego dnia delegacje różnych państw zapewne przedstawią swoje poglądy na sytuację. W niektórych kołach oczekuje się, że w tej debacie ogólnej wysunięte zostaną nowe propozycje, w szczególności mówi się o możliwości propozycji amerykańskiej co do kontroli fabrykacji broni oraz propozycji sowieckich w sprawie bezpieczeństwa.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Min. Beck wyjeżdża do Genewy.

Dziś wyjeżdża do Genewy na sesję komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Zmiany personalne.

Dowiadujemy się, że nominacyj dotyczących p. vice-min. Lechnickiego, dyr. Staniszewskiego oraz dr. Nowaka spodziewać się należy w początkach przyszłego tygodnia. Przesunięcia te, jak nas informują, zakończą narazie serję zmian personalnych. Innych przesunięć o których w ciągu dnia wczorajszego mówiono w kołach politycznych nie należy, przynajmniej w ciągu najbliższych dni, spodziewać się. W szczególności dotyczy to powołania obecnego vice-ministra Rolnictwa p. Kasińskiego na dyrektora Banku Rolnego. Również zmiana na stanowisku podsekretarza stanu w Min. Opieki Społecznej nie jest jeszcze ostatecznie ustalona.

Zmiana na stanowisku posła niemieckiego w Rydze

RYGA (PAT) — W najbliższym czasie ma nastąpić zmiana na stanowisku posła niemieckiego w Rydze. Dotychczasowy poseł Martius, jak podaje sprawa, odwołany został do centrali i w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Berlina.

Litwa zamierza skierowywać bezrobotnych do Sowietów?

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas" zamieszcza artykul omawiający konieczność wprowadzenia do szkół nauki języka rosyjskiego.

Znajomość tego języka, zdaniem dziennika, ułatwi Litwinom znalezienie pracy w Rosji

Sensacyjna operacja.

MOSKWA. (Pat.) Dr. Muszański, asystent Instytutu Traumatologicznego w Leningradzie dokonał operacji u chorego na śpiączkę, przecinając szlaki nerwowe mlecza pacierzowego. W ten sposób zostały usunięte drgawki konwulsyjne kończyn, będące następstwem śpiączki. Operacja dr. Muszańskiego wywołała sensację w świecie naukowym.

Chcesz się żenić? — Musisz przejść przez obóz pracy.

BERLIN. (Pat.) — Wirtemberskie Kadry Pracy wystąpiły z żądaniem, aby w przyszości przedsiębiorstwom zakazano zatrudniać obywateli niemieckich poniżej 25 lat, którzy nie wykażą się zaświadczeniem jednorocznej służby w obozach pracy, również prawo zawierania związków małżeńskich bez paszportu pracy stwierdzającego, że odbyli oni służbę w obozach pracy.

Prezydent Rzplitej na dzień Bożego Ciała uda sie do Krakowa.

KRAKÓW (PAT) — Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki weźmie udział w procesji Bożego Ciała 31 b. m. w Krakowie. 3 czerwca o godz. 18 odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę muzeum narodowego. Na uroczystości tej będzie obecny prezydent Rzplitej.

Amb. Skirmunt u min. Simona.

LONDYN (PAT) — Brytyjski minister spraw zagranicznych Simon, który jutro rano udaje się do Genewy, przyjął dziś popołudniu ambasadora polskiego Skirmunta. z którym odbył dłuższą rozmowę.

Nowa przystań na Wiśle

WARSZAWA. (Pat.) Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowowybudowanej przystani nad Wisłą oraz podniesienie bandery klubu sportowego „Rodziny Urzędniczej". Na uroczystość przybyli premjer Kozłowski, minister Pieracki, minister Zawadzki, minister Bulkiewicz, prezes NIK Krzemieński, prezydent Warszawy Kościałkowski i in. O godz. 17 przybył na przystań Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką, powitany przy wejściu przez człon kinię honorową i przedstawicieli prezydjum.

Polscy tenisiści w Paryżu.

PARYŻ. (Pat.) W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo międzynarodowe w tenisie stoczył mistrz Polski Tłoczyński ciężką walkę z Australijczykiem Mac Grthem. Walka zakończyła się zwycięstwem Australijczyka, który wszedł do dalszych rozgrywek, eliminując Tłoczyńskiego. Sprawozdawcy pism sportowych podkreślają, że Tłoczyński grał po mistrzowsku i że Australijczyk z trudem pokonał Polaka w stosunku 4:6 6:4, 1:6, 6:0, 6:2.

Po przewrocie łotewskim.

Likwidacja kancelarji sejmu łotewskiego.

RYGA, (Pat). Rada ministrów postanowiła przeprowadzić likwidację kancelarji sejmowej. Wydział kodyfikacyjny sejmu wcielony został do prezydjum rady ministrów.

Komuniści staną przed sądem wojennym.

RYGA, (Pat). Prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie aresztowanych posłów komunistycznych. Wskutek decyzji min. spraw wewn. Gulbisa, min. wojny gen. Balodisa sprawa b. posłów komunistycznych ma być przekazana sądowi wojennemu. Aresztowani odpowiadać mają za udział w organizacji mającej na celu obalenie istniejącego ustroju.

Selekcja organizacyj.

RYGA, (Pat). Specjalna konferencja międzyministerjalna opracowała projekt, w myśl którego na terenie całego państwa nastąpi ponowna rejestracja wszystkich istniejących stowarzyszeń i organizacyj i likwidacja tych, które okażą się nieprawomyślnemi lub wrogo odnoszącemi się do obecnego reżymu. Projekt ma być wkrótce rozpatrzony przez radę ministrów.

Znani socjal-demokraci przed sądem.

RYGA. (Pat.) W związku z wykryciem składów broni w mieszkaniach przywódców partji socjal-demokratycznej łotewski urząd celny ma pociągnąć do odpowiedzialności sądowej znanych działaczy tej partji: dr. P. Kalnynia, Br. Kalnynia, J. Celmsa i kilku innych za przechowywanie przemycanej drogą nielegalną broni.

Wyłącznie język łotewski.

RYGA. (Pat.) Urząd cenzury filmowej zgłosił do rady ministrów wniosek. aby w nadpisach na filmach używany był wyłącznie język łotewski. Jedynie filmy kulturalne i propagandowe mogą mieć napisy w trzech miejscowych językach.

—o§o—

„Celem naśladowania przykładu"... łamią prawo międzynarodowe.

GENEWA (PAT) — W nocie do sekretarjatu Ligi Narodów delegat Paragwaju oświadczył:

„Wskutek stanowiska Boliwji i celem naśladowania jej przykładu Paragwaj zmuszony jest nie przestrzegać wobec swego przeciwnika zasad prawa międzynarodowego obowiązujących między narodami cywilizowanemi".

Amb. Chłapowski w obronie robotników polskich.

PARYŻ. (Pat.) Korespondent PAT-a dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że ambasador Chłapowski odbył dziś konferencję z ministrem pracy Marquetem. Tematem rozmowy była sprawa związana z wydaleniem robotników polskich z Francji. Ambasador Chłapowski uzyskał od ministra Marqueta zapewnienie, że po porozumieniu się z premjerem Doumergue'iem zarządzona będzie zmiana dotychczasowej procedury repatrjacji robotników polskich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (PAT) — Giełda: Waluty: Londyn 26.96 — 27.09 — 2683. Nowy York kabel 5.29 i pół — 5.32 i pół — 5.26 i pół.

Dolar w obrocie prywatnym w W-wie 5.26 i pół. Rubel z 5-ki 4.59. Rubel za 10-ki 4.61.

Minister turecki w Paryżu.

PARYŻ (PAT) — Minister Barthou odbył dziś rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Turcji Tevfik Ruszdi beyem, któremu towarzyszył ambasador turecki w Paryżu Suad bey. Skolei Ruszdi bey odbył konferencję z premjerem Doumergue'iem. Ambasador Suad bey wydał dziś obiad na cześć Ruszdi beya, w którym wzięli udział ministrowie Herriot, Tardieu, Cherron, Lamoureaux, Berthod, przewodniczący komisyj zagranicznych senatu i izby dep. Beranger i Bastid, przewodniczący grupy parlamentarnej francusko - tureckiej oraz wyżsi urzędnicy ambasady tureckiej i francuskiego MSZ.

Premjer Doumergue i minister Barthou wyrazili swoje ubolewanie, że nie mogą wziąć udziału w przyjęciu na cześć gości.

Opozycja ewangelicka w Niemczech

BERLIN. (Pat.) Zarządzenia dyscyplinarne władz kościoła ewangelickiego przeciwko opozycyjnym pastorom, którzy zwalczają biskupa Rzeszy Muelera, wywołały masowe protesty wśród członków gmin ewangelickich w różnych kościołach niemieckich. W Berlinie gmina samarytańska wystosowała zbiorowy protest przeciwko usunięciu z urzędu swego pastora, grożąc wystąpieniem z kościoła w razie nieuwzględnienia protestu, podpisanego przez 2.500 członków gminy. Należące do wolnych synodów gminy ewangelickie na obszarze Westfalji odmówiły placenia podatku kościelnego. 12 pastorów protestanckich w Berlinie, zawieszonych w urzędowaniu, odmówiło stawienia się przed zastępcą Muellera, oświadczając, że uważają wdrożone przeciwko sobie postępowanie za bezprawne.

Wystawa fotografiki sowieckiej w Warszawie

WARSZAWA (PAT) — W dniu 25 bm. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Fotograficznego odbyło się otwarçie wystawy fotografiki sowieckiej, urządzone pod protektoratem wice-ministra spraw zagranicznych Szembeka. Na otwarcie wystawy przybyli ambasador sowiecki Dawtjan wraz z członkami poselstwa, wiceminister spraw zagranicznych Szembek i minister Schaetzel oraz liczni miłośnicy fotografji artystycznej.

Wystawa składa się z blisko 200 eksponatów, które nacechowane są prostem i bezpośredniem podejściem do tematu, śmiałemi skrótami perspektywicznemi i siłą ekspresji. Wśród eksponatów mało jest pejzaży i martwej natury, natomiast lwią część tematów wypełniają człowiek, praca i sport. Wystawa jest bardzo ciekawa również z punktu widzenia technicznego. Olbrzymie powiększenia miniaturowych formatów sięgają szczytów sztuki fotograficznej.

Zarząd warszawskiego „Perkuna" skazany.

WARSZAWA. (Pat.) 26 b. m. odbyła się w starostwie „Praga" rozprawa karno-administracyjna przeciwko członkom zarządu fabryki motorów „Perkun". W wyniku rozprawy zostali ukarani Gustaw Potworowski, prezes zarządu, na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu; Stanisław Ostrowski, dyrektor finansowy, na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu; Mieczysław Pfeiffer, członek zarządu, na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu; Zdzisław Górski grzywną zł. 2000.

Powodem rozprawy było niewypłacanie od dłuższego czasu tak pracownikom fizycznym jak i umysłowym zarobków, w wyniku czego wybuchł strajk. Zaległości pracowników fizycznych wynosiły w chwili wybuchu strajku około zł. 80.000.

Zarząd fabryki „Perkun" w postawionym mu terminie nie uregulował należności pracowników.

Z życia Cerkwi w Rosji.

Jak donosi prasa paryska zastępca patryarchy moskiewskiego metropolita Sergjusz zwrócił się ponownie do patryarchy serbskiego Barnaby w sprawie rozwiązania synodu Cerkwi rosyjskiej na emigracji, pozostającej pod kierownictwem metr. Antonjusza, który korzysta z gościnności i opieki patryarchy serbskiego.

Sergjusz w swym liście pisze że nie może zgodzić się na istnienie powyższego synodu, ani też na podporządkowanie się rosyjskich zagranicznych djecezji jurysdykcji innych prawosławnych Cerkwi.

Wynikałoby z tego, że Moskwie chodzi o likwidację rosyjskiej prawosławnej Cerkwi zagranicą. Trudno w tej chwili powiedzieć czy Cerkiew rosyjska na emigracji podporządkuje się Sergjuszowi, który jak wiadomo miał władzę sowiecką, co jest kamieniem obrazy jak dla rosyjskich bpów na emigracji tak i dla Cerkwi innych narodów.

Kronika telegraficzna

— **PRZEBYWAJĄCY W STOLICY CHÓR NARODOWY ŁOTEWSKI** złożył w obecności posła łotewskiego Grosswalda, przedstawiciela MSZ oraz zastępcy komendanta **miasta Warszawy** mjr. E. Czuruka wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza a następnie pod dyrekcją Reitersa odśpiewał pieśń Zalitsa „Drogim Cieniom"

— **PIERWSZE TRANSPORTY SZYN KOLEJOWYCH** z Polski mają w przyszłym tygodniu nadejść do Łotwy. Szyny użyte zostaną do zmiany toru na linji Dyneburg—Ryga.

— **BEZUSTANNA ULEWA** spowodowała zawalenie się większej części miasta Nemin (Persja). Ponieważ przewidziano tego rodzaju wypadek, żadnych ofiar w ludziach nie było. Bezdomni zostali umieszczeni w meczecie, który jako wyżej położony nie uległ zniszczeniu.

— **UCZESTNICY DZIENNIKARSKIEJ WYCIECZKI HOLENDERSKIEJ** odlecieli z Warszawy do Amsterdamu. Odjeżdżających żegnali przedstawiciele LOT-u i poselstwa holenderskiego.

— **W TALLINIE UKOŃCZONE ZOSTAŁO ŚLEDZTWO** w sprawie organizacji hitlerowskiej, rozwijającej swoją działalność pod firmą „Klubu niemieckiego". 20 osób ma być pociągniętych do odpowiedzialności sądowej.

— **NA LOTNISKU RYSKIEM** witano wczoraj owacyjnie lotnika łotewskiego Cukursa, który powrócił z Afryki.

— **SPRAWOZDANIE BANKU ŁOTWY** na dzień 21 b. m. wykazuje nieznaczny wzrost zapasu złota, który wynosi obecnie 44.099.884 łatów. Stan walut zagranicznych zmniejszył się o 16 tys. do sumy 31.658.940. Zwiększył się również obieg bilonu srebrnego o 10 tys. a biletów skarbowych o 432 tys. łatów.

— **PROF. SCHMIDT** wraz z kierownikiem ekspedycji ratunkowej „Czeluskina" Uszakowem wyjechał na pokładzie „Majestica" do Europy.

— **PRZYBYLI DO BUDAPESZTU PREMJER FINLANDJI** Kivimacki i minister skarbu Rilander z małżonkami.

— **ESKADRA 6 SAMOLOTÓW** szwedzkich, udająca się do Polski odleciała do Karlskrony. Odlot eskadry do Pucka nastąpi w poniedziałek 28 maja rano. Przybycie do Pucka oczekiwane jest około godz. 11 przed południem.

— **W BORDEAUX POWSTAŁO KOŁO UNIWERSYTECKIE FRANCUSKO-POLSKIE.** Z okazji powstania Koła odbyło się w lokalu konsulatu polskiego przyjęcie.

— **PRZYBYŁ DO WARSZAWY P. ANDRE SIEGFRIED**, znany pisarz ekonomista francuski, prof. College de France i Szkoły Nauk Politycznych. Prof. Siegfried z małżonką, objeżdża kraje skandynawskie. Wygłosi dwa odczyty 28 i 29 maja.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

N. P. R. w obliczu katastrofy

Jak wiadomo w czasie Zielonych Świąt odbył się w Toruniu kongres N. P. R., w wyniku którego odniosła zwycięstwo grupa p. Popiela.

Wydarzenia, jakie się dzieją na terenie N. P. R. żywo przypominają to wszystko, co miało miejsce z Chadecją, kiedy to sen. Korfanty zwołał do Królewskiej Huty zjazd swojej partji i utworzył sztuczną większość swoich zwolenników. Ale na zjeździe Ch. D. w Warszawie nastąpił rozłam, w wyniku którego powstało Zjednoczenie Chrześcj.-Społeczne, Chadecja zaś właściwie przestała istnieć. To samo dzieje się obecnie i w N. P. R.

Jak w Chadecji głównem oparciem były Chrześcijańskie Związki Zawodowe, tak dla N. P. R-u jest tem Zjednoczenie Zawodowe Polskie. 7 lipca b. r. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Głównej tegoż Zjednoczenia, na którem m. in. omawiana będzie sprawa stosunku Z. Z. P. do N. P. R. I tu właśnie p. p. Popiela i jego satelitów może spotkać niespodzianka.

Kim jest p. Popiel wystarczy przypomnieć słynną niegdyś sprawę o maski gazowe firmy Protekta. W wyniku tej sprawy p. Popiel zmuszony był zrzec się prezesury NPR-u.

Ciekawe są ogłoszone motywy wyroku Sądu Wojskowego w Warszawie dotyczące p. Popiela. W motywach tych m. in. powiedziano: „z owym przemożnym leaderem potężnego pod owe czasy stronnictwa, z owym politykiem, a zarówno przemysłowcem, boć przecież rozprawa wykazała, iż poseł Popiel był udziałowcem „Protekty", z owym dostawcą wojskowym, a również protektorem wobec władz tej firmy stworzonej pieniędzmi skarbowemi, w której sam był wspólnikiem, z owym posłem, który nie wahał się w sposób bezwzględny interwenjować z niekorzyścią dla wysokiego urzędnika Min. Skarbu dlatego tylko, iż się oświadczenie tego urzędnika zastrzegającego się przeciwko wystąpieniom poselskim w sprawach służbowych nie podobało, z owym posłem jednego ze stronnictw, który z rozbrajającą szczerością przyznał się wobec sądu, że pieniądze partyjne pożyczał Parczewskiemu na wydatki związane z zagospodarowaniem majątku Owieczki, z owym wpływowym w r. 1924 posłem Popielem..."

A dalej czytamy: „tych troje przyjaciół (jednym z nich był pos. Popiel — przyp. red.) robiło na maskach gazowych gieszefty".

To jest opinja Sądu o b. pośle Popielu. Jaki będzie stosunek Zjedn. Zaw. Polsk. do tego „polityka" niewątpliwie najbliższa przyszłość pokaże.

Przejęcie zagranicznych akcyj

W tych dniach doszło do skutku przejęcie przez cukrownictwo polskie większego pakietu akcyj szeregu cukrowni, znajdujących się na terenie wojew. poznańskiego. Pakiet tych akcyj znajdował się ostatnio w rękach grupy kapitalistów holenderskich.

Rozszerzenie stosowania taryfy podmiejskiej w pociągach.

Równocześnie ze skasowaniem IV klasy w pociągach osobowych, powiększono liczbę miast, z których i do których stosowana ma być taryfa podmiejska w pociągach ruchu podmiejskiego. Obecnie takiemi ośrodkami m. in. są: Wilno, Grodno, Białystok, Brześć, Pińsk, Łuniniec, Słonim, Wołkowysk, Baranowicze, Lida, Mołodeczno, Głębokie i Suwałki.

Śpiewnik kościelny z 14-go wieku

Proboszcz ze wsi Viggiona nad jeziorem Lago Maggiore znalazł w tych dniach wśród belek dachu swej plebanji śpiewnik ambrozjański z **1306 roku.**

W kołach fachowców przypisują temu odkryciu doniosłe znaczenie ze względu na poznanie stadjów rozwoju liturgji ambrozjańskiej. (KAP).

Podziękowanie

Wyrażam tą drogą szczere i serdeczne podziękowanie p.p.: Prof. K. Michejdzie, Dr. Gilels, Dr. Szczerbo, Dr. Zalewskiemu, Dr. Baranowiczowi oraz całemu personelowi Kliniki Chirurgicznej U. S. B. za troskliwą opiekę i pomoc lekarską okazaną mej żonie w czasie jej ciężkiej choroby.

Antoni Korzeniewski.

Protest Żydów

przeciw ograniczeniom emigracyjnym do Palestyny.

W Warszawie odbyło się onegdaj zebranie szeregu organizacyj żydowskich, które miało na celu utworzenie wspólnego frontu Żydów polskich dla zaprotestowania przeciwko polityce imigracyjnej rządu palestyńskiego.

W naradzie wzięli udział: ogólni sjoniści, Mizrachi, rewizjoniści — państwowcy, str. demokratyczne, Aguda i ugrupowania gospodarcze: C. Zw. Kupców, Zw. Rzem. Żyd., Zw. Kupców Detal. — Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego d-ra Gotliba, uchwalono na znak protestu przeciwko polityce rządu angielskiego w Palestynie, ogłosić dzień 4-go czerwca (poniedziałek) jako dzień protestu. Ludność żydowska w Polsce zostanie wezwana do zaprzestania pracy i zamknięcia sklepów o godz. 6-ej wieczorem. W tym dniu odbędą się też w całej Polsce uroczyste posiedzenia protestacyjne Zarządów i Rad Gmin Żydowskich oraz wiece protestacyjne. **(m).**

Wszyscy do urny wyborczej!

Wybory dzisiejsze różnią się od parlamentarnych. Kiedyśmy wybierali posłów do Sejmu lub Senatu, wysyłaliśmy wybrańców do stolicy, by radzili nad sprawami ogólno-państwowemi. Nasi dzisiejsi wybrańcy natomiast mają pozostać na miejscu i radzić nad sprawami nam najbliższemi.

Musimy zatem wybrać ludzi, którym zaufać i którym powierzyć możemy te sprawy. Ludzi, nie traktujących swego wyboru jako placówkę polityczną lub jako odskocznię do karjery politycznej. Ale **tylko tych ludzi, którzy zajmą się gorliwie i poważnie najbliższemi naszemi potrzebami.**

Chcemy mieć dobre drogi w mieście, chcemy, aby nasze ulice i nasze domy były skanalizowane i odpowiednio oświetlone, chcemy mieć doskonałą straż pożarną i wzorowe budynki szkolne. Chcemy nadewszystko mieć pewność, że budżety miejskie będą zrównoważone, że ustanie szastanie groszem publicznym, rozrzutna gospodarka, a nieubłagane prawo równowagi finansowej i jak najdalej posuniętej oszczędności będzie naczelnem wskazaniem nowego zarządu miejskiego. Ustać wreszcie musi gospodarka partyjna, rozdawnictwo posad wedle „klucza partyjnego“, „zdobywanie“ miast dla „podziału łupów“ między głodnych posad kandydatów, których jedyną legitymacją jest przynależność do tej czy owej partji, kandydatów, uważających się za delegatów „swej“ partji, a nie za zastępców żywotnych interesów ogółu mieszkańców.

I dlatego też **od decyzji, którą dziś poweźmie każdy wyborca, zależy wiele**, bardzo wiele. Obóz, który zdobył niepodległość Polski, a następnie przez 15 lat pracował nad rozbudową i umocnieniem mocarstwowej potęgi państwa, wyraźnie i jasno postawił cele obecnych wyborów samorządowych. Wydał on hasło: celem nie jest zwycięstwo partji, nawet nie ludzi własnego obozu, celem jest wyplenienie ducha partyjnego z samorządu, a zastąpienie tego ducha przekory i sobkostwa szczerą i skuteczną pracą realną, pracą głównie na odcinku społecznym i gospodarczym.

Dziś hasło to zostanie zrealizowane. Wyborca, mając do rozstrzygnięcia, czy chce nadal tolerować politykujące i... bankrutujące rady miejskie, czy też woli stworzyć silny organ pracy realnej, pracy nad bezpośredniemi potrzebami mieszkańców — nie zawaha się!

Nie pozostanie przedewszystkiem w domu. **Zbyt wielkie ważą się rzeczy, zbyt wielka jest odpowiedzialność**, by przeważyć mogła wygoda osobista.

Wszyscy do urny! — oto hasło dnia dzisiejszego.

Wszyscy do akcji „odpartyjnienia“ samorządu! — oto cel dzisiejszego wyboru.

Wszyscy za listą pozytywnej, twórczej pracy!

ODEZWA
Bloku Gospodarczego Podniesienia Miast Wileńszczyzny
Lista Nr. 1.

OBYWATELU!

Dziś wybierasz swój nowy Samorząd. Dziś rzucasz do urny wyborczej kartkę z nazwą, lub numerem listy oraz nazwiskami kandydatów, których uważasz za godnych rządzenia Twojem miastem.

Nazwiska są konieczne!

Nazwiska muszą być z tej samej listy zgłoszonej ważnie w Twoim okręgu wyborczym.

Możesz na kartce, którą wrzucisz do urny, napisać tylko tyle nazwisk ile przypada mandatów na Twój okręg.

Nie zapominaj, że nazwiska mogą być tylko z jednej listy!

Która to lista — wiesz!

Jest to lista Nr. 1 Bloku Gospodarczego Podniesienia Twego Miasta.

Ktokolwiek jesteś Obywatelu — **rzemieślnik, kupiec, urzędnik, robotnik adwokat czy lekarz, pracownik państwowy, czy prywatny** — znajdziesz tam na tej liście ludzi, ze swego, czy pokrewnego zawodu, którym możesz zaufać.

Na tę listę oddasz swe głosy!

Niech żyje Blok Gospodarczego Podniesienia Miast Wileńszczyzny!

Nagrodzone dzieło 19-letniej rzeźbiarki.



Rzeźba odznaczona nagrodą w tegorocznym Salonie Paryskim. Autorką nagrodzonej pracy jest amerykanka Wilna Splivalo, licząca zaledwie 19 lat.

Skarga perska w Hadze.

TEHERAN, (PAT). — Z powodu nadania koncesji t-wu amerykańskiemu przez władze angielskie na wyspie Bahrein w zatoce Perskiej władze perskie zaprotestowały przeciw tego rodzaju uzurpacji i domagają się rozstrzygnięcia tej sprawy przez trybunał międzynarodowy w Hadze, wychodząc z założenia, że wyspa stanowi część terytorjum państwa perskiego.

TEHERAN, (PAT). — Wszystkim urzędnikom pochodzenia europejskiego pracującym do tychczas w perskich urzędach celnych wymówiono posady.

Wszystkie stacje celne obstawione zostały przez Persów, jedynym zaś językiem urzędowym stał się język perski.

Dillinger w Londynie?

LONDYN, (PAT). — „Daily Herald“ zamieścił dziś sensacyjną wiadomość, że groźny bandyta Dillinger ukrywa się rzekomo w Londynie. Dziennik twierdzi, że w Scotland Yard czynione są przygotowania do obławy wśród przestępców świata, ażeby ująć Dillingera, którego zauważono w Londynie.

RATOWAĆ DZIECI!

Tydzień Dziecka. Znaki na niebie i na ziemi objaśniają, że od 25 maja do 2 czerwca należy jeszcze więcej myśleć o najmłodszem pokoleniu naszem.

Po ulicy fruwają zrzucone z... nieba białe i zielone papierki, grono roześmianej dziatwy szkolnej ugania się za niemi i woła „Tydzień Dziecka“!

Potrzeby związane z wyżywieniem, opieką, wychowaniem i nauczaniem dzieci są tak duże w Polsce, że prócz świadczeń Państwowych trzeba całego wysiłku i dobrej woli społeczeństwa, by zadośćuczynić tym licznym i coraz większym potrzebom. Coraz liczniejsze grono małych obywateli i obywatelek Polski domaga się pomocy społecznej, której im dać nie mogą rodzice wytrąceni kryzysem z normalnego zarobkowania. A dzieci w Polsce rodzi się dużo! Jesteśmy z tego nawet dumni wobec krajów gdzie, jak we Francji liczba urodzin maleje z roku na rok. Wzrost ludności to siła wobec ościennych państw, to ręce, mózgi, energje... tak... ale jeśli te skarby niszczyć w zaraniu ich rozwoju głodem złą higjeną i brakiem opieki, to nie siła, nie bogactwo, a ciężar i ruina.

Opieka społeczna przewiduje w tym roku pięć miljonów sto pięćdziesiąt tysięcy na opiekę nad dzieckiem, jest to o sto dziewięćdziesiąt cztery tysiące mniej niż w latach 1932—33 — chociaż nędzy jest chyba więcej. Nad takiemi oszczędnościami należałoby się dobrze zastanowić czy nie zdublują się te, blisko 200 tys. wydatkami na domy poprawcze i szpitale?

Dzieci w Polsce do 9-go roku życia jest 25 proc. ludności, od 10—17 lat 19,7 proc. ogółu mieszkańców. Wielomiljonowa rzesza dzieci podzielona na takie, które pomocy społeczeństwa nie potrzebują, a te, które bez tej pomocy zginą, zmarnieją i zdemoralizują się, wykaże że tych ostatnich jest znacznie więcej niż pierwszych szczęśliwców.

Że się w Polsce wogóle robi dla dzieci dużo, a w Wilnie, po wojnie, z różnych świadczeń administracyjnych kwestja dziecięca została może najlepiej zorganizowana i szereg instytucyj (Kropla mleka, Tow. Przeciwgruźlicze, ZPOK. ochrony i przychodnie, magistrackie i szkolne) czuwają nad zdrowiem, higjeną i pokarmem dzieci, że się w miarę możności ubiera i zaopatruje w obuwie, urządza zabawy i kolonje letnie — o tem wiemy dobrze. Zwiedziliśmy zorganizowane przez d-rów Maleszewskiego i Brokowskiego kolonje na Belmoncie i widzieliśmy rezultat tych kilku tygodni powietrza, dobrego odżywiania i pogodnej atmosfery dla biednych dzieci miejskich.

W Tygodniu Dziecka pamiętać należy **wszędzie o wszystkich dzieciach jakie są wokoło.** Na wsi potrzeby dziecka są nie mniejsze niż w mieście, a głód dokuczać tak samo potrafi. Ludzie dobrej woli znajdą bez podniety komitetów i posiedzeń sposób wspomożenia potrzebom dorastającego pokolenia, którego normalny rozwój leży w interesie Państwa, narodu i każdego z nas! **H. R.**

Baby, ach te baby,
człek by was łyżkami jadł...
FELJETON GRYPOWY.

Mój przyjaciel Mik Kółko (któż go nie zna i w gazetach pisze, w Bukiecie pije i u Rudnickiego krzesełka wygrzewa, no taki, ten... już wiecie? — To dobrze. Więc do rzeczy). Mój przyjaciel Mik zjawia się do mnie pewnego ranka chmurny i wcale w niegórnym nastroju, jednem słowem z nosem na kwintę.

— Jezus Marja, — zawołałem, — co się stało? W komisarjacie nocowałeś?

— Nie. — odpowiada podziemnym głosem.

— Z mieszkania cię wyeksmitowali?

— Jeszcze gorzej.

— Z posady wyleli?

— Jeszcze gorzej.

— Człowieka zabiłeś?

— Jeszcze gorzej.

— Jeszcze gorzej? to już nic sobie nie wyobrażam. Siadaj i mów.

— Siadam i mówię, ale słuchaj uważnie i cierpliwie, bo to długa historja. Muszę popełnić trigamję.

— Co popełnić? Czy to taki proszek od bólu zębów?

— Nie to taki środek na utratę wszystkich zębów, no i... et, niema o czem gadać. Muszę z trzema się ożenić.

— Czyś ty zwarjował? Jeżeli za bigamję dają **kilka lat więzienia**, to za tę twoją trigamję do śmierci z ciupy nie wyleziesz.

— Otóż to.

— Jakże to się stało?

— Stało się tak. Idę wczoraj, rozumiesz, sobie i myślę: jak tu poradzić. Trzy randki w jednym dniu. Wiesz: ta Zosia, blondynka. Zuzia szatynka i Janeczka brunetka, jak zmówiły się, — wszystkie jednego dnia wyznaczyły. A wszystkie mi się podobają, jak, jak... cholera. Co tu robić? A potem myślę, — doskonale się składa z Zosią o 5-ej, z Zuzią o 6-ej, a Janeczką o 7-ej. Świetnie.

Idę dalej i myślę sobie. Śliczne dziewczyny, żeby tak z trzema można było się ożenić, tobym się żenił. A tak nie wiadomo którą wybrać. I wyobrażasz sobie, co za rozkosz? Siedzisz sobie na otomanie, niczem szach perski. Jedną ręką tulisz słodką jak migdał Zosię, drugą zgrabną jak sarenka Zuzię, a Janeczka czarna, gibka, smukła pełna temperamentu, niczem bajadera tańczy przed tobą jakiś wschodni szalony taniec. Rozumiesz?

— Rozumiem. Ale nie rozumiem dlaczego musisz się żenić? Mało tego, że ci się zechciewa. Trzeba panować nad sobą.

— Poczekaj. To nie koniec. Zobacz, co wynikło. Idę dalej i myślę, że właściwie kościół powinien pozwolić na wielożeństwo i wogóle. Bo te wszystkie ograniczenia to przesąd. Tego nawet w Piśmie św. niema. Owszem jest tam nawet precedens na moją korzyść. Przecież dopóki król Salomon i król Dawid mieli haremy, to Pan Bóg im błogosławił i wszystko było w porządku. Chodziło o to tylko, żeby nie brali kobiet już zajętych, cudzych żon. Dopiero, gdy Dawid Betsabę, żonę żołnierza swojego zagarnął, dopiero wtedy Pan Bóg się oburzył. Cóż z tego wynika, że kobiety nie zajęte są jak ta ziemia ongiś dzika i bezpańska. Kto ile zasieje — tyle w posiadanie bierze.

— No dobrze, dobrze... Ale ja ci radzę połóż się tu trochę do łóżka, odpocznij. Ja ci ręcznik namoczę i do głowy przyłożę, — zacząłem troskać się o zdrowie i zmysły mego przyjaciela.

— Co ty? Myślisz, że ja chory? Posłuchaj, co dalej było. Idę tak, rozmyślam i przychodzę do Zosieńki. Zosia wiesz, jak Zosia, blondyneczka, bialutka, o niebieskich oczkach, prostym nosku, w rożowej sukieneczce, przezroczystej, w bufkami niczem skrzydełka u aniołka. Znalazłem ją w ogrodzie. Oni na Zwierzyńcu mają ładny sad przy domku. Sielanka, rozumiesz?

— Rozumiem. Szymonowicz, Zimorowicz, Brodziński.

— Schowaj się, ty, ze swoją literaturą, Zosia to palce lizać, on ze średniowieczną sielanką wyjeżdża. To proszę ciebie sielanka modern. To sielanka kultury proletarjackiej.

— Oj zdaje mi się, że burżuazyjnej, bo proletarjat bufków nie nosi, a tylko zgrzebne koszule.

— Jak ci mówię, że proletarjackiej, to i proletarjackiej. Zresztą, co ty wogóle na proletarjackiej kulturze się znasz? Ja ci mówię, że można w „Palai

Jak dokonany został przewrót w Bułgarji



Pałac królewski w Sofji.

ROZKAZ O PÓŁNOCY.

W sobotę dnia 19 maja otrzymała Bułgarja nowy rząd nagle, drogą przewrotu wojskowego, tak jak to miało miejsce już dnia 9 czerwca 1923. Puktualnie o północy z 18 na 19 maja garnizon sofijski zaalarmowany został do pogotowia i wydano rozkaz, aby blokowano całe miasto od przedmieść aż do centrum. Nasamprzód zajęto pocztę, telegraf i telefon, potem stacje kolejowe, centralę elektryczną w mieście i poza miastem. Na wszystkich ulicach Sofji pojawiły się oddziały wojskowe, które zmusiły każdego obywatela, bawiącego o tym czasie na ulicy, aby natychmiast udał się do domu. O godzinie 3 po północy oznajmiono wszystkim redakcjom sofijskim, że Sofja jest blokowana i że prywatne rozmowy telefoniczne jakoteż pobyt na ulicy są zabronione. Tymczasem ulice były rzeczywiście opróżnione. Nikt nie wiedział co się dzieje. Cokolwiek później, specjalni, do tego celu wyznaczeni oficerowie odwiedzili redakcje pism i nakazali rdaktorom, aby z przygotowanych numerów wyjęli wiadomości o blokowaniu Sofji i zamachu stanu. Wtym czasie oficerowie przejęli w swe ręce policję. Jeszcze przed wschodem słońca zgromadził się nowy rząd w gmachu dyrekcji policji, gdzie odbyło się pierwsze posiedzenie. W centrum stolicy gromadziło się wojsko. Plac Aleksandra Newskiego pełen był kawalerji, artylerji i piechoty. Na wszystkich skrzyżowaniach ulic widać było karabiny maszynowe. Przed Teatrem Narodowym stała baterja w pogotowiu.

ARESZTOWANIE CZY TEKA MINISTERJALNA.

Pierwszy rozkaz wydany na mocy rozporządzenia nowego rządu nakazywał blokadę domu premjera Muszanowa, co odbyło się bez incydentu. Nikt z obalonych ministrów nie śmiał opuścić domu. Kiedy służba oznajmiła Muszanowowi, że dom jego otoczony jest wojskiem, chciał połączyć się telefonicznie, lecz w centrali oznajmiono mu, że wszelkie rozmowy prywatne są zakazane, a kiedy powołał się na to, że jest premjerem, odpowiedziano mu: „Pan nie jest już premjerem". To samo zdarzyło się ministrowi Ciczewowi. Ciekawe też było, jak sprowadzano osobistości, które miały zająć stanowiska ministrów w nowym rządzie. Mikołaj Zacharjew, który miał być mianowany ministrem wezwany został przez oddział wojska, aby przybył do dowództwa. Zacharjew przeląkł się i był on przekonany, że zostanie aresztowany. Odwaga wróciła mu dopiero wówczas, gdy na komendzie wojskowej oznajmiono mu, że został zamianowany ministrem. Podobnie działo się z dyrektorami różnych przedsiębiorstw państwowych, jak drukarni i t. p. O godzinie 5 rano samoloty wojskowe odbyły lot inspekcyjny nad miastem i okolicą, a po odbyciu lotu zaraportowały, że w kraju jest wszystko w porządku.

NOWY RZĄD.

W międzyczasie odbywało się posiedzenie nowego rządu. Przybywali generałowie i wyżsi oficerowie i obejmowali urzędy. Około godz. 8 rano przybył do gmachu komendy policji były premjer Muszanow w towarzystwie adjutanta króla pułkownika Lakasza. Poprzednio był w pałacu królewskim. Jest bez zarzutki. Przychodzi zamyślony i kroczy powoli. Odrazu wpuszczają go do sali posiedzeń nowego rządu. Po upływie pół godziny opuszcza gmach a na pytanie dziennikarzy, którym pozwolono przybyć do gmachu policji, oświadczył, że z pytaniami mają zwrócić się do nowego premjera. Około godziny dziesiątej przed południem król podpisał dekret, mocą którego zwalnia się z urzędowania Muszanowa i mianuje się nowy gabinet w następującym składzie: premjer i zastępca ministra spraw zagranicznych Kimon Georgijew, minister spraw wewnętrznych i zastępca ministra sprawiedliwości generał w stanie spoczynku Petar Midilew (wiceprezes związku oficerów rezerwy), minister skarbu Petar Todorow, minister wojny generał Petar Zlatew, minister szkolnictwa Kanaki Nolow, minister handlu i zastępca ministra rolnictwa gubernator bułgarskiego Banku Narodowego Bojadżijew, minister robót publicznych i kolei Nikola Zacharjew.

„ZWENO".

Nowy premjer Georgijew jest pułkownikiem rezerwy sztabu generalnego i byłym min. kolei w gabinecie Sgovoru w r. 1923; później przyłączył się do grupy „Zweno". Członkiem tej grupy jest również minister skarbu Todorow. Nikola Zacharjew natomiast jest dysydentem byłych rolników rządowych, który z swemi sympatjami przeszedł do emigranckiego związku rolniczego „Aleksander Stambolijski". — Grupa „Zweno" jak wiadać, daje przeto ideowe zabarwienie nowego rządu. Jest to grupa powstała podczas rozłamu w ruchu Aleksandra Cankowa. Wówczas wytworzyła się grupa, skupiająca się około pisma „Lucz", która później rozwinęła się znacznie i stała się grupą polityczną, która przybrała nazwę „Zweno" według pisma tejże nazwy. Pismo to znajdowało się pod kierownictwem Dimo Kazanowa, obecnego przewodniczącego jugosłowiańsko — bułgarskiej Ligi. Po wystąpieniu Dimy Kazasowa z grupy „Zweno" kierownictwo ruchu objęli Simeon Georgijew, Petar Todorow, Włodzimierz Naczem (obecnie sofijski dyrektor policji), Stawra Andrejew, Wailije Karalukow i Charisonow.

BUŁGARJA PRZYJMUJE USTRÓJ KORPORACYJNY.

Rząd wydał odezwę do narodu, w której oznajmia swój program. Głosi się przedewszystkiem zrównoważenie budżetu, oszczędności, poprawę na rynku kredytowym, uprzemysłowienie rolnictwa, szukanie nowych rynków zbytu, walkę z bezrobociem, Stabilizację urzędników, reformy sądownictwa i administracji, dalej podkreśla się stosunki z sąsiadami, które nadal pozostaną poprawne i zapowiada się normalizację stosunków z Rosją sowiecką. Rząd rozwiązał „narodnie sobranje", ale powszechnie sądzi się, że parlament nie będzie usunięty na dłuższy czas. Nowy parlament jednak ma być złożony na podstawie korporacyj i liczyć będzie tylko 100 posłów zamiast dotychczasowych 247. Z tych 100 posłów 75 będzie mianowanych a 25 wybieranych. Parlament taki ma mieć charakter przejściowy. Pod względem administracyjnym Bułgarja zostanie podzielona na siedem okręgów: sofijski, sumeński, wraczański, staro-zagórski, plowdiwski, plewenski i bargaszski. Na czele tych okręgów stać będą dyrektorowie. Podział taki podobny jest do podziału Jugosławji na banaty. liczba gmin zmniejszona będzie z 2552 na około 1200. Naczelnicy gmin muszą mieć wyższe wykształcenie.

SPOKÓJ WEWNĄTRZ I NAZEWNĄTRZ.

W odezwie nowego rządu powiada się również, co trzeba podkreślić że istnieje konieczność utrzymywania dobrych stosunków z sąsiadami.

Nowy rząd bułgarski przyjęty został przez opinję publiczną spokojnie. Zdaje się, że największą przeszkodą dla nowego rządu będą Macedończycy. Dochodzą wiadomości, że w ich obozie dokonano licznych aresztowań. Twierdzono nawet, że aresztowani zostali liczni przywódcy Macedończyków, m. in. Wanczo-Michajłow. — Pojawiają się również pogłoski, że Janaki Molow nie przyjął stanowiska ministra szkolnictwa. Minister skarbu Petar Todorow oświadczył wobec współpracownika pisma „Zora", że wojsko przygotowywało się do swego czynu już od sześciu miesięcy, zdoławszy utrzymać w tajemnicy wszystkie poczynania w kierunku dokonania zamachu stanu. Minister Todorow równocześnie zaznaczył, że bułgarski poseł w Rzymie generał Wołkow, znany współpracownik Cankowa, został przeniesiony w stan spoczynku. W kołach dyplomatycznych dotychczas zajmują stanowisko wyczekujące. Najbliższe dni pokażą, jak rozwijać się będzie sytuacja wewnętrzno-polityczna w Bułgarji.

Dr. J. K.

Realizacja wielkiej wygranej 29-ej Loterji.

Właściciele miljonowego losu w Generalnej Dyrekcji.

Mówi się zwykle, że los jest ślepy. Jak wskazują ostatnie wyniki ciągnień Loterji Państwowej, w powiedzeniu tem jest tylko część prawdy, gdyż od pewnego czasu obdarza swemi względami przedewszystkiem najbardziej potrzebujących jej łask. Bezrobotni, lub zdobywający w pocie czoła środki na utrzymanie siebie i swych rodzin pracownicy umysłowi i fizyczni — oto teraźniejsi faworyci kapryśnej bogini.

I doprawdy, ze szczerą satysfakcją spoglądaliśmy na rozjaśnione twarze świeżo upieczonych „miljonerów", którzy zjawili się w biurach Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej, by zrealizować swe szczęśliwe ćwiartki. Są to wszystko ludzie ciężkiej pracy, których życie doświadczało nieraz gorzko, a bieda bywała u nich częstym gościem.

Panie Marja Kozłowska, Władysława Kosińska i Aniela Jędrzejewska piastują zawód, który — podobno — cieszył się specjalnemi względami Wielkiego Napoleona. Pracują one mianowicie w pralni szpitala im. Prez. Mościckiego. Zarobki ich niebardzo pozwalały na kupno całej ćwiartki losu dla każdej zasobna, porozumiały się więc między sobą i nabyły ćwiartkę do spółki. Wybór numeru odbył się przypadkowo. Mianowicie sublokator, okazując klientkom losy, jeden z nich upuścił w ten sposób, że znalazł się on u nóg p. Kozłowskiej. Wzięto to za dobry omen i nabyto ten właśnie numer; jak się okazało — wróżba nie była płonna.

Wszystkie trzy panie zamierzają nabyć dla siebie domki z ogródkkiem. Pani Kozłowska obiecuje sobie wykształcić swego syna siedemnastoletniego na malarza, gdyż wykazuje on szczególne uzdolnienie w tym kierunku. A poza tem będzie mogła leczyć córkę, która przechodziła ciężką operację i wymaga dłuższej kuracji.

Dodać należy, że dotychczasowe zarobki każdej z tych pań wynosiły 135 zł. miesięcznie, mąż p. Kozłowskiej, ślusarz z zawodu, zarabia bardzo mało, gdyż pracuje tylko trzy dni w tygodniu.

Pani Marja Wasiak, właścicielka drugiej ćwiartki losu Nr. 30.290, jest pielęgniarką w łódzkiej Ubezpieczalni Społecznej. Z 200 zł. miesięcznie utrzymywała, prócz siebie, matkę — staruszkę i braci. Ciężko jej było bardzo i z trudnością wiązała koniec z końcem.

Dziś po otrzymaniu, dzięki Loterji Państwowej, 200.000 zł., zamierza kupić sobie kawałek ziemi i osiąść nastałe na wsi, oddając się pracy na roli, o czem całe życie marzyła.

Pan Keilich, młody urzędnik łódzkiego oddziału Tow. Ubezp. „Vesta" zaręczył się właśnie przed paru tygodniami i oczekiwał tylko na awans, by zrealizować swe zamiary matrymonjalne.

„Upominek ślubny", jaki otrzymał dzięki Loterji Państwowej, w postaci 200.000 zł. pozwoli mu przyśpieszyć termin ślubu.

Szczęść Boże młodej parze.

Właściciel ostatniej ćwiartki losu Nr. 30.290 p. Stanisław Drużycki, jest emerytowanym urzędnikiem łódzkiego oddziału Banku Polskiego. Gra on na Polskiej Loterji Państwowej od chwili jej powstania ze zmiennem szczęściem. Jego wierność, stałość i wytrwałość doczekały się zasłużonej i wspaniałej nagrody. Dziś nie będzie już liczył cudzych pieniędzy, jak to musiał czynić w banku, ale swoje własne.

Starość swoją i byt rodziny ma zabezpieczony.

Wycieczka do Francji.

Stow. Polsko — Francuskie w Warszawie (ul. Bracka 18) organizuje, wzorem lat ubiegłych, od dnia 2 do 19 lipca wycieczkę do Francji via **Wenecja — Nicea — Paryż**, oraz dodatkowo do **Algieru**.

Celem wycieczki jest nawiązanie kontaktu z pokrewnemi organizacjami francuskiemi, które drogą wzajemności, mogłyby organizować również wycieczki do Polski. Całkowity koszt wycieczki z utrzymaniem wynosi **zł. 550.** Informacje, prospekty i zgłoszenia tylko do **15 czerwca.**

---

de dance" fordancerki w sowieckiem winie kąpać i samemu w ich ramionach tonąć, a jednocześnie tamże przy stoliku dobre proletarjackie wiersze pisać. Więc spotykam Zosię w ogródku, biorę za rączki, spoglądamy sobie w oczy i usta nasze się spotykają. Rozumiesz?— Ja wiem że rozumiesz, ja tylko tak. Ty mi na to pytania: rozumiesz? — nigdy nie odpowiadaj. Rozumiesz? No czego milczysz, rozumiesz czy nie?

— Milczeniem stwierdzam, że rozumiem.

— Aha, to dobrze. wyobraź sobie w tej samej chwili matka, wyrasta jak z pod ziemi i woła: „A dziateczkiż wy moje, jak wy się kochacie! Kiedyż ślub? Dobrzeby było za trzy tygodnie, bo potem to już upały wielkie zaczną się. Nie wygodnie". Zbaraniałem. Na wszystko się zgodziłem.

Idę dalej. Idę do Ziuty, żeby już z nią zerwać. Wiadomo narzeczony, jak spętany. Smutno, cholera. Przychodzę. Ziutka nad Wiljią spaceruje. Na Fabrycznej mieszkają. Proszę ciebie: kibić... fiuu, nogi — hmuuu..., ręce — ech, bracie, a główka... Jednem słowem tylko, serce ściska się z bólu... I taką dziewczynę na zawsze pożegnać! Jak tu zrobić? U nas z nią największa sympatja była. Ona mi się właściwie najwięcej podobała. Obejrzałem się dokoła. Nigdzie nikogo, tylko w wodzie jakiś staruszek rybki łowi. Podszedłem, przytuliłem, powiadam: Ziuteńko najdroższa... A ona główkę do mnie zwraca i zdaje się, że ot wprost usta podstawia. Myślę,— ostatni raz na pożegnanie.

Jak długo trwał pocałunek, nie wiem. W głowie mi się zakręciło, jak po dużej karafce maciejówki. Aż tu nad uchem głos jakiś. „Dziateczki wy moje, a co wam przyszło tak nad rzeką, na oczach całego miasta? Czy wam mieszkania mało"? — Okazuje się: ten rybak — to był jej ojciec. Widzi, że ja humor straciłem i powiada: „Nie martw się pan. Ślub wam za trzy tygodnie wyprawię i będziecie się całowali, ile wlezie". — To już dwie — rozumiesz?

Przychodzę do Janeczki. Początkowo myślałem ją zabrać do teatru, ale już jako podwójny narzeczony zmieniłem plan. Postanowiłem odrazu wszystko wyznać, potem wyskoczyć oknem i uciec. Przychodzę. Janeczka i rodzice w salonie. Tatuś i mamusia uśmiechają się, a ja siedzę, jak na ogniu. Zacząłem się jąkać, nogi i ręce zaczęły podemną drżeć. Zdołałem tylko wybełkotać... „Ja, ja, ja, proszę państwa... przyszedłem wy znać..." Tu jak się nie zerwie Janeczka. Znasz jej temperament?

— Ja? Skądże?

— Słusznie. To wszystko jedno. Jak się nie zerwie. Jak się nie rzuci ojcu i matce na szyję z wrzaskiem: „Ja wiem, co on chce wyznać. Ja wiem, prawda. Niech pan nie męczy się, już my wszystko wiemy. Ślub za trzy tygodnie. Zgoda, papciu?" — „Zgoda, córuś". Tu poczułem jej ramiona na swojej szyi, a usta na swoich ustach, potem wyskoczyłem oknem, przełażąc przez płot słyszałem śmiech papcia i tubalny głos jego: „Zwarjował ze szczęścia. Nic, — do jutra przejdzie. Ja też kiedyś tak warjowałem".

No i widzisz: za trzy tygodnie jest mój potrójny... ślub. A za trzy tygodnie i jeden dzień zasiądę w jednej z cel na Łukiszkach.

— Trzeba pomyśleć, — odrzekłem.

— Mądrze radzisz, — przytwierdził.

Zaczęliśmy myśleć i myśleliśmy 12 godzin, 21 minut i 15 sekund.

— Eureka, — krzyknąłem wreszcie. Biegnij do redakcji i poproś, by cię na trzy miesiące wydelegowano do Nowogródka, a ja resztę załatwię.

Ułożyło się świetnie. Redakcja Mika wydelegowała. Ja zaś do wszystkich trzech rodzin wystosowałem następującą epistołę:

Szanowni Państwo, przyjaciel mój Mik Kółko dziś rano został przez sąd (Tu dla spokoju sumienia dodałem w myśli: sąd koleżeński) skazany za trigamję (trójżeństwo) na zamknięcie w Nowogródku na przeciąg trzech miesięcy. Ponieważ nie pozostawiono mu czasu na pożegnanie znajomych, prosił mnie, abym Szanownych Państwo za niezłożenie pożegnalnej wizyty przeprosił.

Mik był uratowany, dla społeczeństwa, a Zosia, Zuzia i Janeczka były uratowane dla mnie. Tak połączyłem szlachetne z pożytecznem. Jednego tylko nie mogłem odżałować, mianowicie, że to wszystko było tylko w malignie podczas ciężkiej grypy.

War.

—oSo—

LISTY Z WARSZAWY

ROZMOWA Z ŁODZIANINEM.

W prasie pojawiła się wiadomość, że posłowie żydowscy, zaniepokojeni występami radykalnie narodowych chuliganów, zwrócili się do min. Pierackiego z prośbą o ich umitygowanie. P. minister miał zapewnić petentów, iż walk rasowych tolerować nie będzie.

Sprawy to, oczywiście, nie wyczerpuje. Nie dotknięto jej sedna.

Wracam z Łodzi.

Bardzo dziwne dzieją się tam rzeczy. W mieście utworzyła się organizacja, której członkowie paradują w hitlerowskich mundurach (na co, jak fama głosi — z Niemiec dostają pieniądze), rozklejają na murach odezwy w duchu szturmowym, a wobec władz polskich zachowują się coraz niesforniej.

— Niemcy? — pytam.

— Nie! — słyszę odpowiedź — Polacy.

To samo podobno dzieje się w Katowicach.

Otóż nie o to chodzi, czy owo stowarzyszenie chce Żydów bić, czy głaskać; sprawa to właściwie podrzędna. Ważniejszą rzeczą jest fakt, że mamy tu do czynienia z organizacją, podlegającą obcej, zagranicznej komendzie. Stać się więc ona może narzędziem cudzych interesów i sąsiedzkich wpływów, wcale nie idących na zdrowie Rzeczypospolitej. To coś takiego, jak obcy żołnierz w kraju. Nie można tolerować w Polsce tego rodzaju agentur zarówno sowieckich, jak i hitlerowskich.

A tymczasem charakter militarny organizacji łódzkiej występuje bez żadnych osłonek, nawet manifestuje się ze szczególnym tupetem. Nie kryje się również ze swoją czcią dla twórcy narodowego socjalizmu, jako własnego wodza.

Czy nam wolno patrzeć na to obojętnie?

Zaintrygował mnie przedewszystkiem wybór terenu. Dlaczego Łódź właśnie uznano za miasto odpowiednie na wylęgarnię armji hitlerowskiej? Przeprowadziłem na ten temat kilka rozmów z osobami, dobrze znającemi miejscowe społeczeństwo i jego nastroje.

— Łódź — powiadają — mogła z kilku względów zwrócić na siebie uwagę. Do jej osobliwości należy, między innemi, to, że germanofobja nie występowała tutaj nigdy tak silnie, jak w innych miastach polskich. Przeciwnie — znaczna domieszka robotników Niemców bratała się oddawna z robotnikami polskimi, biorąc udział w ich walkach politycznych. Pozatem fabrykant Niemiec wcale nie był gorszy od fabrykanta Polaka, a zwłaszcza od fabrykanta Żyda. Cieszył się często większą od tamtych sympatją, jako nieraz ex-robotnik lub syn robotnika. Na gruncie łódzkim mocniej zawsze występowały zalety Niemca, niż jego wady. Rządność, pracowitość nie mieszała się z butą; władzy politycznej nie mieli. Nawet podczas okupacji wojennej spoczywała ona w ręku przybyszów, którzy niekiedy łódzkiego Niemca gnębili niemniej niż Polaka.

Wszystko to są okoliczności, sprzyjające utworzeniu z Łodzi ogniska przyjaźni polsko-niemieckiej, bez względu na cele i następstwa tego zbliżenia. Penetracja pokojowa ma tędy drogę zdawna utorowaną.

Czy jawnie zapowiadany „Drang nach Osten“ bez penetracji tej obejść się może?... Każdy chyba rozumie, że jest ona warunkiem sine qua non. Przedewszystkiem zaś rozumieją to dzisiejsi kierownicy polityki niemieckiej. A ponieważ liczą się mniej z opinją wierzchołków społecznych, niż z instynktami tłumu, więc przezwyciężenie germanofobji mas polskich uważają za jedno z zadań bardzo ważnych.

— Jestem najmocniej przekonany — powiada któryś z moich rozmówców — że poczęści i hitlerowska „judenheca“ miała na celu skokietowanie nacjonalizmu polskiego, który stale kojarzył antysemityzm z germanofobją.

Należałoby te dwa elementy mocno odseparować, a równocześnie przedstawić Niemca, jako sprzymierzeńca w walce z „wspólnym wrogiem“.

— E, nie bardzo mi się chce wierzyć — wtrąciłem — aby tylko na nasz benefis Hitler miał wypowiedzieć wojnę „anonimowemu mocarstwu“...

— A czy powiedziałem, że „tylko“?.. Nie! Rozmaitemi zapewne kierował się względami. Ale nie wątpię, że pomiędzy niemi była i chęć pewnego przewekslowania orjentacji nacjonalizmu polskiego. Bardzo jest znamienne, że jednocześnie z atakiem na Żydów zaczęto w Berlinie traktować Polskę coraz grzeczniej. I manewr się udał...

— Myśli pan o pakcie dyplomatycznym?

— Nie! Rząd nasz doskonale wie, co robi. Nikt go nie zbuja. Mam na myśli co innego — mianowicie, znaczne osłabienie germanofobji. Te same pisma warszawskie, które niedawno jeszcze wszystko złe widziały w Niemczech i podejrzewały o żydostwo każdego, kto pragnął porozumienia polsko-niemieckiego, dziś nie chcą popierać żydowskiego bojkotu towarów niemieckich. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że jest to zwrot, bardzo dla Berlina pożądany. Pozwala on spodziewać się zmiany nastrojów, która penetrację pokojową znacznie ułatwi. A przecież o to chodzi...

— Tylko o to?

— O, nie! Nie tylko. Niemcy doskonale wiedzą, jak u nas jest rozpowszechnione wzorowanie się na nich. Rozumieją też, że nie wszystko, co Niemiec strawi, Polakowi pójdzie na zdrowie.

— Co pan ma na myśli?

— No, proszę pana, te nasze łódzkie bubki, paradujące w uniformach szturmowców... co oni sobie wyobrażają? Sądzą, że skoro im tak łatwo małpować hitlerowców, to Polska może stosować tę samą politykę, co Niemcy?

Zastanówmy się tylko. Ot, choćby w stosunku do Żydów...

My ich mamy blisko 10 proc. — Niemcy niecały 1 proc. Znaczna tego część to bankierzy, wielcy kupcy, a pozatem rozmaite Einsteiny, Wassermany, Reinhardty — słowem jednostki, tuzy. Nietrudno się z nimi załatwić, choćby się tem skandalizowało Europę. Co innego w Polsce. Tu mamy do czynienia z żydowskim tłumem. Są u nas miasteczka, gdzie ludność żydowska stanowi 70 i więcej proc. mieszkańców. Nagły exodus tej masy musiałby spowodować szalone perturbacje w stosunkach gospodarczych kraju, pomijając już konflikty z państwami, zagrożonemi inwazją 3-ch miljonów nędzarzy.

Oto, dlaczego mówię, że co Niemiec jakoś strawi, od tego Polak może się rozchorować.

Ponieważ jednak politykom berlińskim wcale a wcale nie zależy na zdrowiu Rzeczypospolitej, więc nie mieliby nic przeciw temu, aby metody hitlerowskie Polska jak najściślej przejęła. I w tym też duchu działają — działają nawet bardzo energicznie.

— Jakto, sądzi pan, że chcą hitleryzm przerzucić do Polski? A toć sam Führer miał podobno oświadczyć, że socjalizm narodowy nie jest na eksport.

— Nie pamiętam... Wiem, że to powiedział Mussolini o faszyźmie. A jeśli i Hitler powtórzył coś takiego, to samo to oświadczenie było niewątpliwie na eksport.

Mamy w Łodzi liczne dowody, że tutejsi hitlerowcy są silnie przez Berlin agitowani, popierani, mobilizowani; że ta robota prowadzona jest z bardzo wyraźnym celem — doprowadzenia do awantur w stylu dawnej „czarnej sotni“.

— I panu się zdaje, że ci polscy hitlerowcy myślą, że...

— Nic nie myślą! Właśnie o to chodzi, żeby nie myśleli. Dlatego urządza się im parady, sprawia mundury etc. To przecież sposób zdawna wypróbowany. Gdy taki bubek włoży jakąś tam koszulę, przepasze się rzemiennym pasem, to cały rozum ma w tej koszuli i w tym pasie. Idzie i wrzeszczy cokolwiek mu agitator podpowie.

— Z jakich sfer rekrutują się w Łodzi owi hitlerowcy.

— Z tych samych, co w Niemczech — z bezrobotnych... „Akademików“ tu nie mamy.

Tyle mój rozmówca.

Sprawa, poruszona przez posłów żydowskich, zasługuje na to, by ją rozpatrzeć nietylko ze względu na bezpieczeństwo ich współwyznawców.

Benedykt Hertz.

Na Jeziorze Charzykowskiem.



Ruch w porcie, centrum żeglarstwa, na jeziorze Charzykowskiem. Jezioro Charzykowskie, położone w pięknej okolicy m. Chojnic (województwo pomorskie) posiada bardzo korzystne warunki dla rozwoju sportów wodnych. Jezioro posiada wymiary 6 klm. szerokości, 20 klm. długości, a głębokości w niektórych miejscach dochodzi do 45 metrów.

Losowanie biletów do teatrów.

Aby udostępnić naszym stałym Czytelnikom korzystanie z teatru, od najbliższych dni rozpoczynamy

losowanie biletów do Lutni i Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Losowanie odbywać się będzie kilka razy w miesiącu i polegać będzie, w celu uniknięcia jednostajności, na różnych kombinacjach loteryjnych, które we wszystkich wypadkach zostaną szczegółowo wyjaśnione.

Narazie komunikujemy tylko, że nie należy niszczyć egzemplarzy „Kurjera Wileńskiego“, właśnie ten egzemplarz, który zechcemy zniszczyć może zawierać SZCZĘŚLIWY LOS.

Uchwały „Białoruskiego Komitetu Narodowego“.

23 b. m. odbyło się w Wilnie walne zebranie Białoruskiego Komitetu Narodowego w obecności 26 delegatów białoruskich narodowych i kulturalno-oświatowych organizacyj.

Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie prezydjum komitetu, wyrażając mu uznanie za dotychczasową działalność. Następnie zebranie uchwaliło długą listę postulatów, w formie rezolucyj, zawierających najrozmaitsze żądania pod adresem Rządu, Cerkwi prawosławnej i Kościoła katolickiego. M. in. uchwalono postulat, aby daną była możność (?) Białorusinom posiadania swoich przedstawicieli w Izbach Ustawodawczych Państwa, oraz szereg innych dotyczących samorządu, reformy rolnej, ulg podatkowych, szkolnictwa, zapomóg dla białoruskich organizacyj kulturalnych, utworzenia stypendjów dla niezamożnych studentów Białorusinów i t. p.

Od Cerkwi prawosławnej domaga się Komitet zmiany narodowościowej polityki w sensie białorutenizacji wewnętrznego życia cerkiewnego i wprowadzenia nauczania religji w szkołach w języku białoruskim, a od władz Kościoła katolickiego — tegoż samego w stopniu dopuszczalnym przez prawo i zwyczaj Kościoła.

Pozatem zebranie uchwaliło protest przeciwko uciskowi Białorusinów w Sowietach i postanowiło wstrzymać się od wyborów do rad miejskich ze względu na niesprzyjające (?) Białorusinom nowe prawo o samorządach.

Wreszcie odbyły się wybory na następny rok do prezydjum komitetu. Obrano prezesem redaktora „Krynicy“ p. Jana Pożniaka (ponownie), wiceprezesami pp. W. Bohdanowicza (ponownie) i Mancewicza. Ciekawem jest, że poseł białoruski Jaremicz do prezydjum nie został wybrany, jakkolwiek dotychczas piastował urząd wiceprezesa.

Do ostrej wymiany zdań doszło przy wyborach do komisji do spraw prawosławnych. Grupa moskalofilska reprezentowana przez W. Bohdanowicza żądała, by zebranie cofnęło wyrażone jej w ub. roku przez komisję potępienie za działalność filomoskiewską. W odpowiedzi na to grupa białoruska zarzuciła perfidję grupie Bohdanowicza, przykrywającej płaszczykiem białoruskości działalność na rzecz rosyjskości. W wyniku dyskusji zebranie uważało postępowanie komisji prawosławnej za słuszne.

* * *

Czytając liczne uchwały walnego zebrania komitetu, odnosi się wrażenie, że zebrani delegaci tkwią jeszcze w tych odległych czasach, kiedy zapomocą gromkich i maksymalnych „rezolucyj“ można było coś konkretnego w życiu dokonać. Niewspółmierność pomiędzy maksymalizmem postulatów, a nikłością własnych sił i wpływów była zawsze — a widać, że i pozostała — cechą polityków białoruskich. Poza tą nikłością wpływów jeszcze i polityczne stanowisko sfer białoruskich grupujących się w komitecie bynajmniej nie predestynuje ich do zwracania się do Rządu o realizację swoich postulatów. Do obecnych rządów w Polsce droga prowadzi przez realną współpracę, lecz nie po przez gromkie rezolucje, które w sformułowaniu Biał. Komitetu Narodowego stają się tylko czczą demonstracją.

„Dzień pieśni“.

Dnia 3 czerwca odbędzie się w Wilnie uroczystość chórów młodzieży szkolnej i pozaszkolnej „Dzień Pieśni“, w której wezmą również udział zespoły śpiewacze prowincjonalne z powiatu wileńsko — trockiego. Jest to trzecia doroczna uroczystość tego rodzaju, lecz młodzież wiejska bierze w niej udział na terenie m. Wilna poraz pierwszy.

Impreza ta, gromadząca razem młodzież wiejską i miejską, ma na celu wzajemne zbliżenie się wsi i miasta oraz propagowanie kultury śpiewaczej i muzycznej wśród najszerszych mas naszego społeczeństwa, a zarazem wniesienia do życia codziennego więcej radości, jaką daje nam pieśń.

Program „Dnia Piśni“ będzie następujący:

W przededniu „Dnia Pieśni“ — dnia 2 czerwca o godz. 18 — odbędzie się koncert międzyszkolny w Teatrze na Pohulance.

Dnia 3 czerwca:

Godz. 8—9 — próba wszystkich chorów na podwórzu USB. im. P. Skargi.

Godz. 9—9,30 — nabożeństwo w kościele Św. Jana.

Godz. 9,40—10,30 — wspólny śpiew.

Godz. 10,30—11 — pochód do parku im. Żeligowskiego.

Godz. 11—13 — koncert w parku im. Żeligowskiego.

Godz. 13—20 — przerwa obiadowa, zwiedzanie Wilna i kino dla zespołów śpiewaczych i muzycznych przybyłych do Wilna z prowincji.

Godz. 20—21,30 — widowisko „Święto Kupały“ nad brzegami Wilenki w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Litwini nie wystawią własnej listy

Jak się dowiadujemy, ludność litewska w Wilnie przy obecnych wyborach do Rady Miejskiej nie wystąpi z własną listą, a to dlatego, że nikły stosunko wo procent Litwinów w Wilnie nie potrafi skupić potrzebnej ilości głosów, wy maganej chociażby na jeden tylko mandat. Szanse Litwinów pomniejsza jeszcze obecna ordynacja wyborcza, wymagająca zgłaszania list kandydatów na poszczególne okręgi, a nie na całe miasto, jak to miało miejsce przedtem.

W poprzedniej Radzie Miejskiej Litwini, jak wiadomo, mieli swego przedstawiciela w osobie radnego Szlapełisa.

Syrenie śpiewy.

Nawet endecy uświadamiają sobie, że w czasie wyborów decydującą będzie postawa ludzi pracy, dlatego większość jej odezw zwrócona jest do rzesz pracowniczych, zwłaszcza robotniczych czy rzemieślniczych. Wygląda to szczególnie komicznie w zestawieniu n. p. ze składem personalnym t. zw. Narodowego Komitetu Wyborczego. W prezydjum — jeden generał w stanie spoczynku, dwóch księży, dwóch redaktorów i na okrasę jeden bogaty kupiec oraz jedna niewiasta. Między członkami Komitetu nie widzimy ani jednego robotnika, jest natomiast kilku właścicieli warsztatów i duża ilość różnych emerytowanych i w stanie spoczynku, którzy ciągle jeszcze mają nadzieję, że znów powrócą błogie czasy, kiedy można będzie spokojnie czytać gazetki w godzinach „urzędowania“...

S. O. S. „Dziennika Wileńskiego“.

Endecki Komitet Wyborczy w organie swego obozu uderza w dramatyczne tony. Oto, ostateczny termin składania list kandydackich już jest blisko, a podpisów ciągle jeszcze niema i niema! Już się godzą na to, żeby było ich za dużo, ale — wołają dramatycznie — nie może być zamało!“

Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna takich kłopotów nie posiada. Odezwa endecka jest bardzo symptomatyczna. Taki alarm bynajmniej o zdrowiu nie świadczy. „Starszawa damula“ ciężko odchoruje grzechy młodości.

DROBNE UZUPEŁNIENIE.

W związku z naszą wzmianką o pewnym panu, obchodzącym cichaczem dzielnicę w okolicach Rossy i zbierającym podpisy na listy endeckie, musimy stwierdzić, że nazwisko jego zostało zlekka przekręcone w tej wzmiance. Podajemy je obecnie prawidłowo. Nazywa się Wojciech Gołębiowski i mieszka przy ul. Witebskiej. Uważamy to za konieczne, ponieważ pan ten, według otrzymanych przez nas informacyj, jakoby zlekka kokietował inny obóz wyborczy.

Proces red. KowNackiego przerwany

Wczoraj sąd okręgowy zakończył badanie świadków w procesie red. Piotra Kownackiego, oskarżonego o zniesławienie p. Tadeusza Topór-Wąsowskiego w szeregu artykułów w „Głosie Wileńskim“.

Zeznawało około dziesięciu słuchaczy I. N. H.-G. Nie wnieśli oni nic nowego do sprawy.

Prawdopodobnie z powodu sprawozdań w prasie z procesu przybył do sądu p. dyr. Trzeciak i zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał namawiać świadka Sawicza do składania fałszywych zeznań przeciwko p. T. Wąsowskiemu.

Sąd po zbadaniu świadków przerwał rozpoznawanie sprawy do dnia 2 czerwca b. r., ponieważ nie nadeszły jeszcze rekwizycje z badań świadków pozamiejscowych.

W kuluarach sądu była żywo omawiana część zeznań dyr. Nagurskiego, dotyczącą metody pałkarstwa na terenie Wilna. Komentowano w różny sposób pośpiech red. Kownackiego z jakim przerwał zeznania dyr. Nagurskiego, dotyczące historji pałkarstwa na terenie Wilna. Przypominano także sobie dzień 1 maja 1924 roku, w którym grupa studentów-endeków pod wodzą pewnego obecnego przywódcy obwiepolaków napadła z laskami na pochód socjalistów. Niektórzy z młodych endeków, obecnych wczoraj na rozprawie, podobno chcieli składać gratulacje i życzenia swemu przywódcy z powodu tak „zaszczytnego“ dziesięciolecia. Z trudem wytłumaczono im, że to nie uchodzi... (h).

Sprawdzanie spisów wyborczych.

Z dniem dzisiejszym spisy wyborców do Rady Miejskiej będą udostępnione w lokalach Komisyj Obwodowych dla ogółu.

Każdy z mieszkańców Wilna musi w okresie do dnia 2 czerwca zainteresować się czy został wciągnięty na listę uprawnionych do głosowania. W wypadku stwierdzenia, że na liście nie figuruje, będzie musiał udać się do biura ewidencji ludności, skąd otrzyma odpowiedni dokument, który skolei należy przedłożyć w Komisji Okręgowej lub Obwodowej.

Biuro reklamacyjne w lokalu magistratu

Mając na celu ułatwienie wyborcom wnoszenie reklamacyj w wypadkach pominięcia któregoś wyborcy w spisach uprawnionych do głosowania, Główna Komisja Wyborcza w porozumieniu z magistratem zamierza uruchomić w lokalu Zarządu miejskiego specjalne biuro dla sprawdzania wnoszonych reklamacyj i wydawania odnośnych dokumentów.

Biuro to uruchomione zostanie w wypadku większej ilości reklamacyj, gdyby jednak ilość reklamujących była nieznaczna, załatwiać je będzie stałe istniejące przy magistracie biuro ewidencji ludności.

Spisy wyborców przeglądać można w godzinach od 16 do 21-ej.

Brak mięsa na Wileńszczyźnie.

W poszczególnych powiatach Wileńszczyzny, dotkniętych klęską nieurodzaju, daje się odczuwać kompletny brak mięsa, w pierwszym zaś rzędzie słoniny. W związku z tem do Wilna przybyła delegacja cechu rzeźników, w skład której wchodzą przedstawiciele 5 powiatów. Delegacja odbyła dłuższą naradę z dyrektorem Izby Rzemieślniczej p. Młynarczykiem. Postanowiono sprowadzić większy transport słoniny z województw centralnych, gdzie jest ona znacznie tańsza niż np. Wilnie. Pierwszy transport w ilości 2000 kilogramów nadejdzie już w dniach najbliższych. Wślad za nim mają być nadesłane i inne transporty.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w powiecie brasławskim, gdzie ludność skazana jest prawie na całkowity brak słoniny. Podobnie, chociaż nie tak rozpaczliwie, przedstawia się sytuacja i w całym szeregu innych powiatów Wileńszczyzny.

Odezwa Komitetu „Tygodnia Dziecka“

Od Wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Dziecka“ otrzymaliśmy poniższą odezwę do pp. Cukierników z prośbą o umieszczenie *(red.)*

Przed oknami Waszych słodkich sklepów zatrzymują się dzieci. Najczęściej są to dzieci najbiedniejsze, takie, które prawie nie wiedzą co to jest *słodycz*.

Ale to nie jest zwykłe łakomstwo — jest to głód cukru. To instynkt samozachowawczy, który toczy walkę o byt, każe czepiać się im, chociażby tylko wzrokiem najniezbędniejszego dla organizmu oręża obrony.

Cukier — to ich sytość!
Cukier — to ich ciepło!
Cukier — to ich przyszła moc mięśni!
Cukier — to ich radość!
Cukier — to ich broń!

Dla tego ogół społeczeństwa w swej akcji *„Tygodnia Dziecka“* pod hasłem „Czy kochasz Dziecko“, ośmiela się zwrócić się do PP. Cukierników z apelem o jak najbardziej szczodre zaopatrzenie w ciastka, cukierki, słodkie bułeczki i inne słodycze 8 punktów na peryferjach miasta, gdzie kilka tysięcy dzieci w wieku przedszkolnym w dniu 30-go maja spędzą radosny dzień „Święta Dziecka“.

Niechaj to dziecko bezdomne, które nie zna głosu ojca, pieszczoty matki, zazna choćby raz w roku, dzięki Waszej ofiarności *słodyczy*.

W poniedziałek 28 maja członkowie Komitetu zgłoszą się osobiście po ofiarowane słodycze między godz. 10 a 12.

O ile po odbiór nikt się nie zgłosi, uprzejmie prosimy o odesłanie ofiar do zakładów opiekuńczych Towarzystwa Opieki nad dziećmi ul. J. Jasińskiego 20—22.

Policja w lokalu narodowych socjalistów.

Ostatnio policja wileńska drogą obserwacyj stwierdziła, iż lokal narodowych socjalistów w Wilnie przy ulicy Wileńskiej 37, nie stanowi miejsca zbiórek wyłącznie członków partji, lecz, że od czasu do czasu zbierają się tam podejrzane indywidua, znani policji awanturnicy, którzy nie mają nic wspólnego z jakimś ruchem politycznym.

Właśnie wczoraj około godz. 6 wieczorem policja otrzymała informacje iż w lokalu miejscowych „hitlerowców“ z pod znaku „Błyskawicy“ zebrały się jakieś osoby, nie należące do partji.

Celem stwierdzenia tej okoliczności policja postanowiła przeprowadzić w lokalu narodowych socjalistów nagłą obławę.

W związku z tem w kilka minut po 6 przed lokal przy Wileńskiej 37 zajechało auto policyjne, z którego wysiadło kilkunastu posterunkowych.

Policja otoczyła wszystkie wyjścia z lokalu oraz bramę, poczem kilku posterunkowych na czele z oficerem policji wkroczyło do wnętrza, gdzie zrewidowano wszystkim obecnym dokumenta.

Otrzymane przez policję informacje zgadzały się z rzeczywistością. W czasie kontroli dokumentów u wszystkich obecnych w lokalu ujawniono, iż przebywają tam również osoby „zupełnie prywatne“. Zastano również kilku znanych policji awanturników, figurujących w kartotekach urzędu kryminalnego.

Policja zatrzymała parę osób, poczem opuściła lokal „Błyskawicy“.

Reszta „prywatnego towarzystwa“ czemprędzej ulotniła się. (c).

Wstrząsająca tragedja rodzinna

W majątku Świłka, gminy plisskiej, wydarzyła się dziś wstrząsająca tragedja rodzinna. Mieszkaniec tegoż majątku Kazimierz Lutyński, lat 50, w wyniku nieporozumień rodzinnych chwycił pistolet „nagan“ i strzelił do swej żony Antoniny, lat 45, trafiając ją w podbródek i prawy obojczyk. Następnie strzelił sobie w skroń. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza z Plissy, oboje małżonków przewieziono do szpitala w Głębokiem. Stan groźny.

Spustoszenie w ogórkach trockich

We środę oraz wczoraj wypadł w Trokach duży grad, czyniąc spustoszenia w plantacjach ogórków. Szczególnie wiele szkody wyrządził grad, który spadł wczoraj, był bowiem niezwykłej wielkości i leżał na polach przez kilka godzin.

Na łodzie, czyli chybiona spekulacja...

Dość popularny w Wilnie, „chrześcijański mecenas“ p. Engel, idąc przez długie lata w braterskim uścisku z endecją, w tym roku również, przy nadchodzących wyborach miał zamiar pójść ze swoimi dotychczasowymi patronami i współpartyjnikami. Pomimo, iż większość chrześcijańskiego rzemiosła stanęła na platformie Bloku Gospodarczego, p. Engel wiecznie deklamujący o tem, że ma na celu dobro rzemiosła wil. wolał się trzymać endecji. Tu jednak się przeliczył. Trochę po niewczasie zorjentował się, iż sojusz z bankrutującą endecją, zamiast spodziewanych plusów może mu przynieść smutne konsekwencje, więc szybko i bez skrupułów opuścił endeków. Ale i to zawiodło. Porzucił jednego z sojuszników, żadnego innego nie zyskał. I zyskać nie mógł.

Jeśli bowiem, p. Engel przypuszczał, że uda mu się wsunąć pod skrzydła Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, to się przeliczył. Bo Blok Gospodarczy idzie wyłącznie według wytycznych realnej, pozytywnej współpracy wszystkich obywateli, z eliminowaniem wszelkich spekulacyj czy targów politycznych i t.p., przebrzmiałych obyczajów ginącego świata partyjnego.

Rad nie rad, p. Engiel został na lodzie ze swoją nieliczną grupką i podobno ma zamiar wystawić własną samotną listę.

Zebranie przedwyborcze w Święcianach.

W dniu 24 b. m. w lokalu kina w Święcianach w godzinach wieczornych odbył się wiec zwołany przez Blok Gospodarczego Podniesienia m. Święcian, na którym p. poseł Połkowski wygłosił dłuższą prelekcję. Prelegent zobrazował przesłanki ideowe nowej ustawy samorządowej, przedstawił technikę wyborów, wykazując konieczność wybierania do samorządów ludzi kompetentnych, jeśli chodzi o zadania gospodarki miejskiej, pozatem uczciwych i niepowodujących się żadnemi ubocznemi względami w tej gospodarce poza jedynym istotnym względem na dobro miasta.

Sala kina była przepełniona. Zebrało się ok. 200 osób w czem dużo niewiast.

Starosta karze.

Starosta Grodzki wileński ukarał za tamowanie ruchu pieszego na ulicy Mickiewicza w dn. 25 b. m. grzywną 200 zł. z zamianą w razie nieściągalności 14 dniami aresztu następujące osoby: Stanisława Holewę studenta USB, Leonarda Korkowskiego studenta USB, Piotra Szyszkę robotnika, Ryszarda Bernatowicza blacharza, Aleksandra Winnickiego konduktora bez pracy i Wacława Sobolewskiego studenta.

Bili laskami i kopali nogami

W związku z naszym artykułem o napadzie grup uliczników na przechodniów („Kurjer Wileński z dnia 24 bm.) od pobitego na ul. Jakóba Jasińskiego studenta p. Jakóba Snarskiego otrzymaliśmy list, w którym poszkodowany wyjaśnia, że został napadnięty przez uczniów gimnazjalnych, przyczem napastnicy — jak pisze — „nietylko okładali mię laskami, lecz kopali nogami do utraty przytomności, zabierając przytem kapeusz, który dotychczas nie został odnaleziony“.

Tych kilka słów poszkodowanego, do dziś ledwo jeszcze poruszającego się o lasce, gdyż tak ma pobite nogi, wystarczy za wszelkie komentarze.

Podkreślić musimy tylko ten fakt, że jak z powyższego wynika, gangrena moralna pałkarzy przeniknęła nawet do sfer uczniowskich.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Wilejka.

KURS GOSPODARSTWA DOMOWEGO ZPOK.

W dniach od 7 do 19 maja r. b. odbył się w Wilejce kurs gospodarstwa domowego dla kobiet m. Wilejki, zorganizowany przez Zrzeszenie Powiatowe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilejce. Kurs był prowadzony przez Instruktorkę Z. P. O. K. w Wilnie p. Lelejkównę. Kurs cieszył się wielką popularnością, dowodem czego było to, że słuchaczek zgłosiło się 51, a cały szereg musiało zrezygnować z udziału w kursie z braku miejsca.

Celem kursu było zapoznanie słuchaczek z tem jak z posiadanych przez w ich codziennym użytku produktów można tanim kosztem przygotować zdrowe, higjenicznie przygotowane a smaczne potrawy. Jednocześnie chodziło o urozmaicenie bardzo skromnych obiadów, na które stać przeciętną gospodynię.

Kurs cieszył się wielkiem poparciem miejscowych władz w szczególnośc p. starosty Przepałkowskiego, p. inspektora szkolnego Zdralewicza i burmistrza m. Wilejki p. Zublewicza.

Dnia 18 maja na podwórzu szkoły powszechnej w Wilejce, gdzie była siedziba kursu odbyła się uroczystość zakończenia kursu, przy bardzo licznym udziale miejscowych władz i społeczeństwa.

Uroczystość zagaiła przewodnicząca Zrzeszenia Powiatowego p. Kanafoyska, witając zebranych, dziękując za poparcie władzom, społeczeństwu i Zrzeszeniu Wojewódzkiemu, oraz wyjaśniając cel i zadania kursu. Jednocześnie wezwała słuchaczki, aby pamiętały te wskazówki, które otrzymały na kursie. Jedna ze słuchaczek w serdecznych słowach podziękowała organizatorom kursu i instruktorce p. Lelejkównie, ofiarując jej, jako dowód przywiązania i wdzięczności, zrobiony przez słuchaczki kilim. Następnie przemówił p. Starost Przepałkowski, który w swem przemówieniu podkreślił, że zmiana Zarządu Z. P. O. K. w Wilejce bardzo dodatnio wpłynęła na ożywienie działalności tej organizacji, dowodem czego jest chociażby uruchomienie takiego praktycznego kursu. Następnie podkreślił znaczenie Z. P. O. K. i ze swej strony przyrzekł pomoc i współpracę z Z. P. O. K. Na cześć ZPOK. został wzniesiony okrzyk.

Po tej oficjalnej części nastąpił wspólny podwieczorek przygotowany przez słuchaczki kursu, w czasie którego przygrywała orkiestra Federacji ZOO. i pod dyrekcją p. Rodziewiczowej chór słuchaczek wykonał kilka ludowych pieśni.

Tych kilka mile spędzonych chwil pozostawiły sympatyczne wspomnienie u społeczeństwa wilejskiego.

Obecna.

Soły.

STRAŻ POŻARNA W SOŁACH POW. OSZMIAŃSKIEGO.

Co znaczy odpowiedni dobór ludzi oraz wyszkolenie korpusu, doświadcza na sobie obecnie Straż Pożarna w Sołach.

Przed pół rokiem dopiero, wobec braku odpowiedniego gospodarza sprzęt straży przedstawiał się zastraszająco, a Korpus straży wobec naczelnika niewyszkolonego nie przedstawiał wcale wartości bojowej.

Dopiero po mianowaniu druhów J. Downar Zapolskiego naczelnikiem straży, a J. Staszkiewicza gospodarzem i ukończeniu przez nich kursu II stopnia nie można wprost poznać dziś straży Solskiej.

Cały korpus został przeszkolony w I stopniu zapanowała dyscyplina, a sprzęt wyreperowany własnoręcznie przez druha Staszkiewicza lśni od czystości.

Zarząd Straży zachęcony wynikami prac korpusu wziął się ponownie do intensywnej pracy, rozpoczynając budowę piętrowej remizy ogniotrwałej wraz z salą na 250 miejsc i świetlicą. Budowa rozłożona jest na dwa lata.

A wyniki pracy Straży Solskiej z kwietnia i początku maja b. r. są obfite.

W dniu 16 kwietnia br. pomimo odległości 11 klm. od Sół i pory nocnej straż zlokalizowała pożar w Zajeziorze gdzie spłonęło 13 budynków.

W dniu 29 kwietnia rb. pomimo silnego wiatru podczas pożaru w Iwaszkowcach gdzie spłonęło 17 stodół w przeciągu 40 minut straż nie dopuściła do przerzucenia się ognia na pozostałe zabudowania.

W dniu 5 maja b. r. zlokalizowała pożar lasu państwowego.

Prace w pow. Wil.-Trockim w dziedzinie W. F. i P. W.

Jak już niejednokrotnie podnoszono — przejawia się w powiecie wileńsko-trockim znaczny postęp w pracach WF i PW.

Obecnie należy zanotować nowy korzystny objaw w tej dziedzinie na terenie gminy mejszagolskiej, która idąc w myśl wskazań przewodniczącego Powiatowego Komitetu WF i PW p. starosty J. Tramecourta dużo zdziałała w roku bieżącym i wysuwa się obecnie na czoło.

Zorganizowano tam ostatnio Koło T-wa Przyjaciół Strzelca, do którego weszli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Owocem pracy tego Koła jest urządzenie odpowiedniej świetlicy strzeleckiej. Z uwagi na brak funduszów Zarząd koła urządził szereg imprez dochodowych, które dzięki umiejętnej organizacji dały pożądane rezultaty.

Zorganizowano również na terenie gminy kilka nowych kół rezerwistów.

Ejszyszki.

PRZYJACIELE HARCERZY W EJSZYSZKACH PRACUJĄ..

W dniu 20 maja w sali strażackiej staraniem zespołu amatorskiego K. P. W. w Ejszyszkach wystawiono krotochwilę w 3 aktach E. Blum i R. Toche „Lunatyk“.

Udział w przedstawieniu wzięły panie: Bzuchowska, Siemiatkowska i Pamiętowa, oraz panowie: Górak, Dorzynkiewicz, Pamięta, Wójcicki, Staszys i Pokrzywa. Była to impreza jak na Ejszyszki niezwykła, gdyż poraz pierwszy udział w niej wzięła miejscowa inteligencja, jak również i ze względu na cel — czysty dochód na obóz I Drużyny Harcerzy w Ejszyszkach —

Imprezę powyższą należy uważać za wszech miar udaną. Zarówno gra aktorów, dekoracja sceny, sprawność i wzorowy porządek na sali zasługuje na uznanie i może być przykładem dla innych. Specjalne podziękowanie należy się organizatorom, którzy nie szczędzili pracy, czasu ni trudu i dali przedstawienie stojące na wysokim poziomie, jakich w Ejszyszkach, rzec śmiało można, nie bywa. Podziękowanie należy się również p. dr. Siemiatkowskiemu, prezesowi koła, który urządził przedsprzedaż biletów przyczyniając się w znacznej mierze do powodzenia.

Zaznaczyć należy, że Koło Przyjaciół Harcerzy powstałe w miesiącu lutym do którego należy narazie 25 osób (mamy nadzieję, że liczba ta powiększy się) żywo interesuje się harcerstwem i w obecnej chwili dąży do sfinansowania akcji przedobozowej.

Przed międzynarodowym turniejem tanecznym w Wiedniu.



W piątek wyjechała do Wiednia na międzynarodowy turniej taneczny ekipa polska, złożona z kilkunastu tancerek — solistek, oraz kilku zespołów.

Zdjęcie nasze przedstawia zespół konkursowy jednej ze szkół tańca artystycznego w Warszawie, w tańcu góralskim.

„Pion“ o sprawach wileńskich.

W ostatnim numerze „Pionu“ (z dn. 26 maja 1934 r.) znajdujemy w „Kronice Wileńskiej“ oświadczenie Zarządu Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie, odpierające fałszywe informacje niektórych pism, jakoby Związek nie doceniał pamiątkowego i zabytkowego charakteru murów poklasztornych, w których posiada swą siedzibę. Oświadczenie to zaopatrzyła redakcja „Pionu“ tytułem „Prawda o celi Konrada“.

W tymsamym numerze zamieszczono krótkie streszczenie artykułu Witolda Hulewicza, wydrukowanego w „Kurjerze Wileńskim“ p. t. „Wybory a kultura miasta“. Notatki zamyka sprawozdawca następującemi uwagami: „Rzecz charakterystyczna: obszerny i słuszny program, przedstawiony przez Hulewicza, pozornie tylko nosi charakter programu maksymalnego. Przeważnie są to dezyderaty możliwe do zrealizowania, może nie od jednego zamachu, lecz przy pewnem racjonalnem rozłożeniu na lat kilka. Nawet dziś, w dobie kryzysu“.

O podniesienie szkolnictwa rzemieślniczego.

Związek Izb Rzemieślniczych opracowuje obecnie szczegółowy program prac, jakie mają być podjęte niebawem w celu podniesienia poziomu rzemieślniczego szkolnictwa zawodowego i dokształcającego.

Między inemi projektowane jest powołanie do życia specjalnego instytutu rzemieślniczego, który miałby swą siedzibę w Warszawie, posiadając jednocześnie filje we wszystkich miastach wojewódzkich.

Pozatem w programie przewidziane jest zwrócenie jak największej uwagi na rzemieślnicze komisje egzaminacyjne i podniesienie ich do poziomu dla nich niezbędnego. (Iskra).

PETER KRAYE 14

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Przez krótką chwilę Jesper pomyślał o Jacku Peltonie. Jakby się zachował w takim wypadku? Natychmiast odpędził niedorzeczne myśli — wogóle nie pokazałby się tutaj! Już ułożył całą historję, raczej bajkę, która się rozegrała częściowo na plantacjach, częściowo w Batawji.

Ale kiedy spojrzał w jasne oczy Elmy, dostrzegł jej podniecenie — zapomniał o bajce i zmieszał się. Pauza, która nastąpiła po zapytaniu, zaczęła się dłużyć niebezpiecznie. Pani Hooge patrzała na niego z rosnącem zdziwieniem.

Spuścił wzrok.

— Mówiłem z nim na „Malabarze“.

Przywarła do niego gorączkowem spojrzeniem, rozszerzone oczy prawie sczerniały ze wzburzenia. Powiedziała szeptem, jakby się bała zbudzić złowrogie echo:

— Jechał pan na tym samym statku?

Peer skinął twierdząco głową. Niech to djabli porwą! Zrobić takie głupstwo! Nigdy nie powinien był mówić o tem, ale było już za późno, nie mógł cofnąć, trzeba było brnąć dalej.

Odpowiedział cicho:

— W pewnych sprawach wyjechałem z Archipelagu. Spotkaliśmy się na statku, mieliśmy sąsiednie kabiny, nawet trochę zaprzyjaźniliśmy się ze sobą. Często opowiadał o pani. Minęliśmy wyspę Timor i weszliśmy do cieśniny Flory. Na okręcie nie było wolnego miejsca... Ale pani zna to wszystko, nic dowie się pani nic nowego. Potem nastąpiła katastrofa, pożar — tak, „Malabar“ jeszcze długo się trzymał na powierzchni, zabrał nas parowiec japoński...

Urwał. Elma jęknęła:

— A Hendrik?

— Więcej go nie widziałem. On był daleko, na samym dziobie, nas rozdzielił ogień...

Peer Jesper drgnął, jakby go przeszły dreszcze.

Raptem Elma odezwała się:

— Wczoraj, gdy wspomniałam o „Malabarze“, miałam wrażenie, że pan albo nic nie wie o nieszczęściu, albo bardzo mało.

Peer poczerwieniał i jakby rozgniewał się:

— Nie lubię o tem rozmawiać z powodów zupełnie zrozumiałych.

Elma wtrąciła pośpiesznie:

— Jestem daleką od tego, by sprawić panu przykrość, panie Jesper. Podług pańskiego zdania, jak długo „Malabar“ mógł się utrzymać na wodzie?

Powiedział po namyśle:

— Nas zabrali... zaraz, proszę pani!... Zanim to się stało, upłynął prawie cały dzień i okręt już się palił jak świeca. Tak, chyba parę godzin jeszcze mógł się utrzymać.

— A dla tych na przedzie nie było ratunku?

— Mogli próbować oddalić się od parowca na deskach, lub na tratwie — w każdym razie widoki na uratowanie się były znikome. Może wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu mieli nadzieję, że fale ich wyniosą na rafę albo na jakąś małą wysepkę. W naszych czasach też zdarzają się niekiedy cuda...

— Więc pan sądzi, że Hendrik mógł ocalać?

Peer Jesper zaprzeczył energicznym ruchem głowy.

— Nie, w to nie wierzę. Gdyby się znalazł ktoś z rozbitków, wieść o tem dawno obleciałaby cały archipelag. Albo... mąż pani znikł z rozmysłem.

Elma ze zdziwieniem spojrzała na niego.

— Nie. Ale może leży chory w jakiejś miejscowości, z którą komunikacja jest bardzo utrudniona? Może został uprowadzony, albo uwięziony?

Peer uśmiechnął się lekko.

— Pani ma romantyczne wyobrażenia o krajach podzwrotnikowych, szanowna pani. Ktoby tu uprowadzał człowieka? Coprawda, jeszcze nie znamy dokładnie głębi Celebesu i Borneo, ale, na miłość Boską jakby się tam dostał! A Timorr? Nie, ja myślę, że to jest zupełnie niemożliwe...

— Dobrze, a choroba?

— Tak, to byłoby bardziej prawdopodobne...

Wiadomości gospodarcze

Brak nowoczesnych maszyn pogarsza sytuację rzemieślnika.

Znaczne osłabienie ruchu budowlanego na naszych ziemiach katastrofalnie wpłynęło na sytuację w czterech zawodach rzemieślniczych: **murarstwie, ciesielstwie, malarstwie i zduństwie.** Mała ilość wznoszonych prywatnych budowli oraz zmniejszenie się inwestycyj rządowych i samorządowych, spowodowało ogromny spadek zatrudnienia w tych zawodach. Polepszenie sytuacji może nastąpić tylko przez wzmożenie ruchu budowlanego.

Na sytuację w budownictwie wpływa — obok zasadniczej przyczyny braku kapitału — także znaczne wahanie cen na cegłę, wapno a nawet na pokost. Utrudnia to bardzo kalkulację. Zdarzało się naprz. że z chwilą przyjęcia roboty i rozpoczęcia większej budowy, wytwórcy cegieł podnosili cenę za cegłę z 50 zł. do 70 zł. za 1000 sztuk.

Pomoc dla tych zawodów powinna iść w dwóch kierunkach — 1) finansowym — przez otwarcie kredytów w wysokości 200.000 złotych i 2) ochrony ich interesów — przez zwalczanie nielegalnych rzemieślników, którzy przyjmują roboty po bezkonkurencyjnych cenach, wykonywując je następnie niedbale i źle oraz przez zapewnienie wykwalifikowanym pracownikom dostaw i prac w instytucjach państwowych i samorządowych.

LAKIERNICTWO.

Sytuacja warsztatów lakierniczych stale się pogarsza. Najdotkliwszym ciosem dla nich było wycofanie autobusów „Spółdzielni“, których karoserje były wykonywane i remontowane w Wilnie, a wprowadzenie nowych wozów firmy „Saurer“.

Właściciele taksówek wileńskich, znajdujący się w niewesołej sytuacji finansowej, b. rzadko odnawiają swoje wozy. Głównym klijentem tego zawodu było dorożkarstwo. Ostatnio jednak liczba dorożek stale się zmniejsza, a właściciele prosperujących lakierują dorożki najczęściej własnoręcznie.

Większe roboty lakiernicze są obecnie dokonywane systemem natryskowym. Wilno natomiast na sześć istniejących warsztatów lakierniczych posiada zaledwie jeden aparat natryskowy. Z tego powodu z rąk lakierników wileńskich wymykają się większe roboty miejscowe, bo właściciele wozów samochodowych udają się z robotą do Białegostoku lub nawet do Warszawy.

Lakiernicy wileńscy pomimo wielkiej potrzeby nie mogą przeważnie zdobyć się na instalację natryskową z powodu braku kapitału. Cena aparatu wynosi od 1 do 2 tysięcy złotych.

BEDNARSTWO.

Zawód ten przeżywa kryzys. Spadek obrotów daje się zauważyć od dłuższego czasu i jest spowodowany przedewszystkiem tem, że większość przedsiębiorstw fabrycznych nie używa beczek drewnianych bo zastąpiło je metalowemi. Prawie jedynymi odbiorcami artykułów bednarskich są browary, które ostatnio bardzo znacznie zmniejszyły swoje zapotrzebowanie, w związku ze zmniejszeniem produkcji piwa wskutek wielkiego spadku konsumpcji tego artykułu. Zapotrzebowanie na inne wyroby bednarskie pokrywają przeważnie rolnicy.

Możliwości poprawienia bytu bednarzy należy szukać na drodze eksportu. Piętrzą się jednak tutaj b. poważne przeszkody w postaci braku nowoczesnych maszyn, a przedewszystkiem dużej i wydajnej suszarni. Zapotrzebowanie istnieje na komplety beczek dębowych do Ameryki, na beczki do piwa do Francji i Włoch oraz na tak zwane śledziówki do Holandji.

Z tych też powodów oraz wobec braku kapitału na zakup większej ilości surowca z pierwszej ręki i na pokrycienie niezbędnych inwestycyj, przygotowania do eksportu idą bardzo opornie.

Pomoc w zwalczaniu bezrobocia.

Prowadzona przez państwowy syndykat bonów Funduszu Inwestycyjnego akcja, zmierzająca do rozpowszechniania tych bonów, jako środka płatniczego, rozwija się bardzo pomyślnie. Hurtownie kupieckie, jak również i wielkie sklepy przyjmują bony, jako regulację należności za towar, przyczyniając się tem do zmniejszania bezrobocia w kraju.

To stanowisko sfer kupieckich godne naśladowania — powitać należy z całem uznaniem. (Iskra).

Nowe możliwości dla naszego osadnictwa.

Nowe możliwości otwarte zostały ostatnio dla wychodźtwa polskiego na Dalekim Wschodzie, w okolicach Harbina, gdzie zainicjowano energiczną akcję osadnictwa wychodźców na roli.

Akcję tę prowadzi Polskie Towarzystwo Rolnicze, założone w Harbinie w marcu r. b.

Do osiedlenia wyznaczone zostały trzy wielkie rejony, do których Polskie Towarzystwo Rolnicze wysłało zastęp informatorów, w celu bliższego zbadania miejscowych warunków.

Ziemia zostanie oddana, za jednorazową nie wysoką opłatą, w długotrwałą dzierżawę na 99 lat.

Rejony kolonizacyjne znajdują się w następujących okolicach: pierwszy największy rejon wzdłuż linji Chuchajskiej kolei żelaznej, w sąsiedztwie miasta Tumbejsian; drugi rejon w okolicy stacji Gorlos, na linji zachodniej; wreszcie trzeci rejon w okolicy stacji Hailar. W ostatnim z trzech rejonów ziemia zostanie oddana w dzierżawę bez opłaty pieniężnej, jedynie wzamian za zagospodarowanie rejonu.

Ziemia we wszystkich trzech rejonach nadaje się szczególnie do uprawy ziemniaków, kapusty, ogórków i warzyw wogóle.



— Ma pan kapelusz, który nie pasuje do pańskiej głowy.
— Nie, to głowa nie pasuje do kapelusza.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 27 maja 1934 r.

9,00—10,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. 10,00: Nabożeństwo. 11,57: Czas. 12,05: Program dzienny. 12,10: Kom. meteor. 12,15: Poranek muz. Pogad muzyczna. — 15,00: „Pasienie bydła na uwięzi“ — odczyt. — 15,20: Koncert. 16,00: Progr. dla dzieci. 16,30 „Bilans pracy rozwiązanej Rady Miejskiej“ — wygł. mec. Br. Olechnowicz. 16,45: Kwadr. liter 17,00: „Pogadanka o czystości u nas i gdzie indziej“. 17,15: Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 18,00: Słuchowisko. 18,40: Recital śpiewaczy. 19,00: Pogad. o zabytkach Wilna — dr. St. Lorentza. 19,10: Rozmait. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25. Rozmait. 19,30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45: Progr. na poniedziałek. 19.50: Myśli wybrane. 19,52: Koncert Oddziału Wil. Tow. Muzyki Współczesnej. Transm. z lokalu Zw. Literatów. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21,02: Feljeton 21,17: Wesoła fala lwowska. 22,15: Sport z Rozgłośni. 22,25: Godzina życzeń (płyty). 23.00: Kom. meteor. 23,05: D. c. koncertu życzeń (płyty).

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 maja 1934 r.

7.00—8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. 11,40: Przegl. prasy. 11,50: Utwory Erkela (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Muzyka popularna (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12,33: Muzyka ludowa (płyty). 12,55: Dzien. poł. 14,50: Program dzienny. 14,55: „Na RWD 5 do krajów bałtyckich“. 15,05: Wiad. eksport. i giełda roln. 15,20: Koncert dla młodzieży (płyty). „Zwyczaje ludowe w pieśni“. 15.50: Audycja dla dzieci: „Egzamin u krasnoludków“ — słuchowisko Cioci Hali. 16,20: Francuski. 16,35: Transm. 17,05: Pieśni polskie. 17,30: Odczyt historyczny. 17,50: „Drużyny strzeleckie“ — pogad. wygł. plk. Ulrych. 18,10: Muzyka lekka. 18.30: Odczyt historyczny. 18,50: „Co nas boli?“ — przechadzki Mika po mieście. 19,00: Z litewskich spraw aktualnych. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: Odczyt aktualny. 19,40: Wil. kom. sport. 19,47: Dzien. wiecz. 20,00: „Myśli wybrane“. 20,02: Koncert 21,00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21,02: „Samochodem Warszawa — Kraków“. 21.17: Muzyka lekka. 22,00: Słuchowisko: „Ucieczka do Bagdadu“. 22,30: Muzyka tan. 23,00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

NIEDZIELA W RADJO.

W niedzielę poza porankiem symfonicznym z Filharmonji Warszawskiej o godz. 15,20 przygrywać będzie orkiestra Tychowskiego i Wróblewskiego, o godz. 17,15 polska kapela ludowa Suchockiego i Dzierżanowskiego, a o godz. 18,40 wystąpi z krótkim recitalem śpiewaczym doskonały baryton Jerzy Czaplicki.

MUZYKA POWAŻNA.

W niedzielę o godz. 19.52 rozpocznie rozgłośnia wileńska audycję muzyczną zorganizowaną przez Towarzystwo Muzyki Współczesnej. Szereg małoznanych i rzadko grywanych utworów Milhauda, Strawińskiego, Rudzińskiego i Hindemitha wykonają pp. Z. Wyleżyńska, K. Święcicka, S. Czosnowski, P. Małachowski i in.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. JANA BOSKO.

Św. Jan Bosko jest znany nietylko wierzącym, ale i biografom naukowcom, którzy poświęcili Mu liczne prace. Pełna świątobliwości działalność św. Jana Bosko nacechowana była ogromnym wysiłkiem serca i umysłu. W Italji rozpoczął apostolstwo pracy, był prawdziwym inicjatorem kolonji letnich, utorował nowe drogi wychowania dzieci, założył zgromadzenie Salezjańskie, którego organizacja zajęła mu 46 lat życia. Dzięki temu stworzył opiekę i pomoc dla kształcącej się młodzieży rzemieślniczej.

Z okazji uroczystości koronacyjnych tego Świętego rozgłośnia Polskiego Radja transmitują w niedzielę nabożeństwo z Bazyliki Serca Jezusowego w Warszawie. Mszę św. celebrować będzie J. E. Ks. Kardynał Kakowski, kazanie zaś wygłosi J. E. Ks. Kardynał Hlond.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc czerwiec i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiet czekowy P. K. O. z numerem konta naszego wydawnictwa Nr. 80.750 dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych.

W razie nieuregulowania należności do 15.VI. dalsze wysyłanie naszego pisma zostanie bezwzględnie wstrzymane.

Jesper nagle sposępniał i Elma stwierdziła z przerażeniem, że na jego twarzy ukazał się ten sam wyraz grozy, który ją wczoraj przyprawił o silny niepokój. Kilka razy przesunął ręką po twarzy i wreszcie udało mu się wygładzić zeszpecone rysy, lecz teraz wyglądał jak człowiek, który się uśmiecha z wielkim wysiłkiem.

— O tem nie pomyślałem. Niestety i to jest całkiem nieprawdopodobne.

Po chwilowym namyśle zapytał:

— Nie wie pani, czy miał przy sobie pieniądze?

Elma potwierdziła:

— Musiał mieć na okręcie większą część swojego majątku. Pisał że nosi przy sobie taki skarb, któryby skusiłby niejednego...

Zamilkła, oniemiała w połowie zdania. Znów przestraszyła się. Martwym wzrokiem spoglądał Peer przez otwartą werandę na zarośla palm i bambusów. Można było pomyśleć, że nie zauważył, jak się zacięła, spoważniał i gryzł dolną wargę, trzymając w prawej zgasłe cygaro.

Wyczuł spojrzenie Elmy i zwrócił się do niej:

— Właściwie, dobrze zrobił... To jest, chciałem powiedzieć że... gdyby się uratował, to niceby nie stracił. Jednak, obawiam się, że pani będzie napróżno szukała.

Uciążliwą ciszę przerwał krzyk stadka ptaków podobnych do papug, które wszczęły kłótnię w gęstwinie bambusów tuż obok werandy.

Elma odezwała się, powoli wymawiając słowa:

— I to wszystko, co pan wie o moim mężu?

Jesper skinął głową, nie patrząc na Elmę Hooge.

Zamilkła i pomyślała: musi wiedzieć więcej, znacznie więcej, ale ukrywa przedemną. Co wie? Ciekawe, z czego on żyje? Kim jest? Swoją drogą byłam głupia, ufając mu ślepo. Trzeba zapytać Gaevertsa. Naturalnie, tak zrobię, a potem zobaczę, co z tego wyniknie. W każdym razie teraz mam jeszcze większą pewność, że Hendrik żyje.

Powiedział na głos:

— Chciałabym wpaść na chwilę do barona Gaevertsa, ma pan czas mnie odprowadzić?

Zgodził się natychmiast, wyraźnie zadowolony z przerwania rozmowy. Pojechali razem do siedziby rezydenta i Elma po zameldowaniu się poprosiła Jespera, by zaczekał na nią, ponieważ audjencja potrwa zaledwie kilka minut.

Baron przyjął ją bardzo życzliwie.

— Akurat mój sekretarz wyszukał adres wielkiego przedsiębiorstwa, które może podejmie się przeprowadzenia prywatnego wywiadu. Służę pani

Podał notatkę, którą Elma schowała i ciągnął dalej:

— No i cóż, przekonała się szanowna pani, że w Batawji wiedzą w każdym razie nie więcej od nas? Uprzedzam panią, że inaczej być nie może. Czy pani naprawdę ma zamiar odszukać tych dwóch plantatorów, którzy płynęli na „Malabarze“.

Pokręciła głową.

— Nie, panie baronie. Sądzę, że to już jest niepotrzebne. Przypadkowo poznałam innego uratowanego pasażera, niejakiego pana Jespera. On i mój mąż zajmowali na okręcie sąsiednie kabiny. Słyszałem od niego tyle, co może opowiedzieć bezpośredni świadek katastrofy.

Czoło Gaevertsa pokryły zmarszczki, Elma trafiła bezwiednie w czułe miejsce. Baron miał wyśmienitą pamięć i ambicję — nigdy nie udzielać wiadomości nieścisłych. Zanim dał informacje pani Hooge, osobiście sprawdził, dokąd wyjechali ocaleni pasażerowie i jak się nazywali. Czyżby przeoczył nazwisko człowieka mieszkającego tu, w Batawji?

Nacisnął guzik dzwonka elektrycznego i kazał sekretarzowi, który natychmiast się zjawił, przynieść listę uratowanych z „Malabaru“.

W dwie minuty później żądane pismo leżało przed nim na biurku. Przejrzał i twarz mu się rozpogodziła. Założył monokl, poprawił się na fotelu i powiedział z uśmiechem:

— Pani jest w błędzie. Pan Jesper? Takiego nazwiska tu niema, szanowna pani.

(D. c. n.)

W sprawie plaż podwileńskich

Przed paru dniami odbyło się posiedzenie specjalnej komisji, w skład której weszli od Zarządu Miejskiego przedstawiciele wydziałów zdrowia i opieki społecznej oraz komunikacji i pomiarów miejskich, kierownik wydziału Administracyjnego Starostwa Grodzkiego i przedstawiciel Zarządu wodnego Urzędu Wojewódzkiego. Przedmiotem obrad była sprawa eksploatowania przez przedsiębiorców prywatnych plaży przy Wilji w okolicy Wołokumpji.

Kwestjonowano prawo wydzierżawiania tych plaży przez właścicieli posiadłości, położonych na brzegu Wilji. Sprawa polega na tem, że według istniejących przepisów granica prywatnej własności kończy się na tak zw. linji brzegu, plaże natomiast stanowią część łożyska rzeki, która jest własnością publiczną i winna być dostępną dla wszystkich.

Czas najwyższy sprawę tę uregulować w ten sposób, by prywatnym przedsiębiorcom uniemożliwić eksploatowania publiczności, pragnącej w dni słoneczne odpoczynku i kąpieli. Takiego stanu rzeczy nadal tolerować nie należy. Możnaby li tylko zezwolić przedsiębiorcom na pobieranie opłat za szatnię, lecz w żadnym razie za korzystanie z brzegów rzeki. Leży to w interesie ogólnej zdrowotności miejskiej. (g)

58 rocznica O. S. P.

W dniu 27 maja 1934 r. Ochotnicza Straż Pożarna m. Wilna obchodzi 58 rocznicę swego powstania na terenie m. Wilna.

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem o godz. 10 m. 30 w kościele Garnizonowym pod wezwaniem Św. Ignacego. Po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie garażu przy ulicy Tatarskiej Nr. 4 i pierwszego wozu strażackiego ufundowanego przez Wileński Bank Ziemski dla Oddziału VII Ochotniczej Straży Pożarnej Wilno — Śródmieście. Po wyświęceniu odbędzie się defilada Odziałów strażackich. Ojcami chrzestnemi wozu strażackiego będą Pan Wojewoda Wileński Jaszczołt Władysław, zaś matką p. Prezydentowa Wanda Maleszewska, oraz p. Prezes Wil. Banku Ziemskiego Szachno, matką Prezesowa Świątecka.

Ochotnicza Straż Pożarna na terenie m. Wilna powstanie swoje datuje od 27 maja 1876 r. W 1898 r. ufundowany zostaje sztandar straży, który też doczekał się Wolnej i Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej. Sztandar ten zostaje odrestaurowany w dniu 27 maja 1923 r. Data ta jest uważana również za wznowienie działalności Ochotniczej Straży Pożarnej przerwanej przez zawieruchę wojny światowej. W pierwszych latach istnienia Państwa Polskiego Ochotnicza Straż Pożarna spotykała się z całym szeregiem trudności, cz. to natury technicznej, czy też organizacyjnej. Obecnie na terenie m. Wilna Ochotnicza Straż Pożarna podzielona jest na 9 dzielnic, a mianowicie: Zwierzyniecką, Kalwaryjską, Antokolską, Nowy Świat, Archanielską, Śródmieście, Wileńską Kolonję Kolejową i Jerozolimkę. W roku 1933 Dzielnice Śródmieście O. S. P. buduje garaż przy ulicy Tatarskiej 4 kosztem 40,000 złotych dzięki ofiarności Wileńskiego Banku Ziemskiego.

„Dzień Matki".

Dziś 27 b. m. na terenie Wilna odbędzie się „Dzień Matki", organizowany corocznie przez Koła Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. W związku z tem wczoraj wieczorem ulicami miasta przeciągnał propagandowy pochód z orkiestrą. Niesiono szereg transparentów, nawołujących do miłości i szacunku względem matki.

KRONIKA

Niedziela 27 Maj

Dziś: Bedy i Jana
Jutro: Augustyna B. W.

Wschód słońca — godz 2 m. 59
Zachód — godz. 7 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 26/V — 1934 roku.

Ciśnienie 758
Temperatura + 10
Temperatura najw. + 14
Temperatura najniższa + 3
Opad 0,5
Wiatr południowo-zachodni
Tendencja: Stan stały
Uwagi: przelotne opady.

PRZEPOWIEDNIA POGODY W-G PIM-a. Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnym opadem. Temperatura bez zmian. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

KOŚCIELNA

— **Procesja Bożego Ciała.** Zwyczajem lat ubiegłych Chrześcijańskie Związki Zawodowe w Wilnie przyjmą gremjalny udział w procesji Bożego Ciała we czwartek dnia 21 maja br.

Wobec powyższego Centrala i Chrześcijańskie Związki Zawodowe: Dozorców Domowych. Mechaników, Ślusarzy i pokrewnych im zawodów, Pracowników Wodociągowych, Piekarzy, Cukierników, Fryzjerów, Pracowników Drzewno-Budowlanych, Malarzy, Stolarzy, Cieśli, Elektromonterów, Szewców, Murarzy, Krawców, Rzeźników i Wędliniarzy, Pracowników Hotelowych, Żeńskiej Służby Domowej im. Św. Zyty, Praczek i Prasowaczek, Pończoszarek, Kuchmistrzów, Leśników i Pracowników Rolnych, Kupców Trzody Chlewnej, Szczeciniarzy i Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemieślników — wzywają swoich członków o najliczniejsze przybycie we czwartek dnia 31 maja na godzinę 9 m 30 rano na zbiórkę przy ulicy Metropolitalnej 1, skąd każdy członek pod sztandarem swego Związku uda się na wyznaczone dla Centrali Chrześc. Zw. Zawodowych miejsce, celem wzięcia udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała. Związki nie posiadające własnych sztandarów pójdą za sztandarem Centrali.

— **Pielgrzymka do Kalwarji** wszystkich Chrześcijańskich Związków Zawodowych odbędzie się w niedzielę dnia 3 czerwca. Zbiórka na nabożeństwo w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim) o godz. 6 m. 30 rano. Bezpośrednio po mszy św. pod przewodnictwem Kapelana Chrześcijańskich Związków Zawodowych X. Dyr. Al. Mościckiego wyruszy procesja aby obejść Drogę Krzyżową w Kalwarji.

— **Święcenia kapłańskie.** Wczoraj w archiprezbiterjalnym kościele św. Jana z rąk J. E. ks. Arc. R. Jałbrzykowskiego otrzymali święcenia kapłańskie djakoni:

Bekisz Wacław, Blisza Franciszek, Cyganek Kazimierz, Eliasz Stanisław, Filipek Wł., Jaskólski Bolesław, Kaczkowski Leon, Kaszczyc W., Licenowicz Jan, Malinowski Józef, Sereda Wojciech, Sieczka Stefan, Trochim Jan, Wasiucionek Piotr, Werbel Ryszard, Zdanowicz St., Zonn Al.-Emil i Waloszek Walenty (ze zgromadzenia XX. Salezjanów) oraz święcenia djakonatu 2 klerycy ze zgromadzenia OO. Karmelitów bosych w Wilnie. (O).

SPRAWY AKADEMICKIE

— **S. K. M. A. Odrodzenie** podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 9 odprawi mszę św. recytowaną ks. Hlebowicz w kaplicy Bożego Ciała (w kośc. Św. Jana).

— **Koło Filozoficzne Stud. U. S. B.** W poniedziałek dnia 28 maja br. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Seminarjum Filozoficznego (Zamkowa 11) IX Zebranie Naukowe Koła z referatem kol. Jana Głembockiego p. t. „Rozwój mowy dziecka głuchoniemego w pierwszym roku nauki szkolnej".

Po referacie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zarząd Centrali Opiek Rodzicielskich Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie,** podaje do wiadomości, iż zbiórka uliczna na rzecz Kolonij Letnich, przeprowadzona w dniu 2 maja r. b. przyniosła ze skarbonek zł. 558 gr. 13. Po odjęciu zł. 35 gr. 30 (wydatki) czysty zysk wynosi zł. 523 gr. 13. Dzięki tej akcji Centrala będzie mogła powiększyć ilość młodzieży korzystających z Kolonij Letnich w bieżącym roku.

Za łaskawy współudział Pań w zbiórce Zarząd Centrali składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Zarząd Koła Zw. Oficerów Rezerwy** podaje do wiadomości członków zapisanych na zajęcia taktyczne w polu, że pierwsze zajęcie taktyczne w polu odbędzie się w dniu 3.VI r. b.,

Zajęcie w dniu 27.V r. b. nie odbędzie się a następne dwa zajęcia w dniu 17.V i 24.VI r. b. z przyczyn od Koła niezależnych.

Przypominamy że zbiórka uczestników i wyjazd w pole w dniach 3, 17 i 24 czerwca odbędzie się punktualnie o godz. 6-ej rano z placu Orzeszkowej. Przejazd autobusami bezpłatny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ZEBRANIA INFORMACYJNE PRZEDWYBORCZE, dziś 27 maja odbędą się:

Beliny 10 m. 5, godz. 17, p. T. Pazowski.

Tyzenhauzowska 23, g. 18, pos. Pimonow, adw. Krestjanow.

Porubanek, poczekalnia stacyjna, p. Śniechowski i E. Markiewicz.

Antokol 18, g. 13 dr. Brokowski i p. Śniechowski.

Wieś Góry (obok Kolonji Kolej.), g. 16 dr. Wysłouch.

Trakt Ejszyszki 38. g. 15 dom A. Piotrowskiego, p. K. Grodzicki.

Kino „Roxy" g. 11.30 dr. Brokowski.

Św. Anny 2, g. 19, „Zw. Dorożkarzy" pp. pos. Kamiński i K. Przegaliński.

Hetmańska 2 m. 16 (Zw. Lokatorów) g. 13, adw. Br. Olechnowicz i p. Gulewicz.

Bobrujska 24 m. 1, g. 14, K. Luboński i T. Nagurski.

Chełmska 48. g. 14. pos. Kamiński i p. J. Czystowski.

Wiłkomierska 3 m. 21, g. 13, pp. Wójcicki i E. Markiewicz.

Żeligowskiego 4 (Rodz. Rezerw.), g. 13, K. Grodzicki i K. Młynarczyk.

— **Z Koła Rolników Stud. U. S. B.** W dniu 27 bm. odbędzie się uroczysty obchód z racji X lecia istnienia Koła Rolników Stud. U. S. B. — Program przewiduje: — godz. 10 — msza św w kościele św. Jana. — Godz. 11 — Akademja w sali 5 Uniwersytetu. Godz. 14 — wspólny obiad w Mensie Akad. — Godz. 16,30 — Zebranie dyskusyjne w sali Zakł. Ekon. Roln. — Godz. 21 — zabawa taneczna w salach Ogniska Akad. ul. Wielka 24.

Uwaga! Akademja z przyczyn niezależnych od Komitetu Jubileuszowego została przeniesiona do sali 5 Uniwersytetu.

— **Zw. Pol. Inteligencji Katolickiej.** Ogólne zebranie Z. P. I. K. odbędzie się dnia 28 maja t. j. w poniedziałek o ogdz. 8 wiecz. w lokalu Seminarjum teologicznego (Uniwersytecka 7).

Porządek dzienny:

1) Ks. prof. dr. M. Sopoćko: „Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej".

2) Ks. prof. dr. P. Nowicki: „Hitleryzm a chrystjanizm w świetle kazań Kardynała Faulhabera".

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— DNIA 27—28 MAJA ODBEDZIE SIĘ W WILNIE VIII-my ZJAZD DELEGOWANYCH POLSKIEGO STOWARZYSZENIA KOBIET Z WYŻSZEM WYKSZTAŁCENIEM. W niedzielę 27-go bm. o godzinie 10 rano w sali Śniadeckich U.S.B. nastąpi otwarcie zjazdu i posiedzenie odczytowe z następującym programem:

1) Wiz. T. Męczkowska — „Współczesne zagadnienie ruchu kobiecego".

2) Doc. Dr E. Stołyhwowa — „Zagadnienie rasizmu, jako podstawa prądów społeczno — politycznych".

3) Dr. Z. Michejdzina — „Zagadnienie konstytucji w przyrodzie".

Zebranie poniedziałkowe poświęcone będzie sprawom organizacyjnym. Oddział Wileński Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem na posiedzenie niedzielne zaprasza wszystkie osoby interesujące się poruszanemi zagadnieniami. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— **Klinika Chorób Nerwowych i Umysłowych U. S. B.** ul. Letnia 5 podaje do wiadomości, że przyjęcia chorych neurologicznych rozpoczną się z dniem 29 maja b. r.

Z dniem tym czynne będzie też ambulatorjum dla chorych nerwowych, codziennie, prócz niedziel i świąt, w godzinach od 8 do 9 przed południem.

Teatr i muzyka

— DZIŚ W NIEDZIELĘ dnia 27. V. Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim czynny będzie dwukrotnie:

O godzinie 4-ej będzie dana doskonała komedja H. Jenkins'a p. t. „Kobiet i szmaragd"— z H. Skrzydłowską i W. Ściborem w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godzinie 8.30 — „CUDZE DZIECKO" — nowa komedja W. Szkwarkina, w której autor przedstawia obraz życia nowoczesnej młodzieży sowieckiej. Zespół doskonale zgrany z p. S. Zielińską w roli matki. Reżyserja — W. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika.

— JUTRO w poniedziałek dnia 28 maja o godzinie 8.30 wiecz. „Towariszcz" — ceny propagandowe.

godzinie 8.30 w „Lutni" — piękna melodyjna operetka Benatzky'ego „Noc w San Sebastiano" w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej z udziałem Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego Domosławskiego, Szczawińskiego i Tatrzańskiego w rolach głównych.

Efektowne balety i ewolucje urozmaizacją to ze wszech miar wartościowe widowisko. Ceny letnie. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— POPOŁUDNIÓWKA NIEDZIELNA W „LUTNI". Dziś o godz. 4 pp. ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych pełna młodzieńczego humoru i werwy wesoła komedja muzyczna Horowicza „Niech żyje młodość" w obsadzie premjerowej.

— NAJBLIŻSZA PREMJERA W „LUTNI". W końcu bieżącego tygodnia ujrzymy słynną operetkę Granichstaedtena „Orłow" z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Janiny Kulczyckiej.

— TEATR OBJAZDOWY. gra dziś 27. maja w Klecku, jutro 28 maja w Mirze — świetną komedję Z. Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata".

— **Audycja Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.** Dzisiaj w niedzielę o godz. 19.30 w lokalu Związku Literatów przy ul. Ostrobramskiej 9 odbędzie się ostatnia w tym sezonie audycja towarzystwa, poświęcona utworom Hindenmitha Coplanda, Milhauda, Strawińskiego, młodego kompozytora wileńskiego Rudzińskiego i innych. W audycji między innymi udział biorą: pp. Zofja Borikiewicz-Wyleżyńska i Marja Święcicka — śpiew, pp. Małachowski i Czosnowski. Towarzystwo zaprasza na tę audycję wszystkich miłośników dobrej muzyki.

— „SYLFIDA" SAWINY DOLSKIEJ. W dn. 27 maja br. o godz. 12.30 w Teatrze Lutnia odbędzie się przedstawienie baletowe p. Sawiny-Dolskiej p. n. „Sylfida".

P. Sawina -Dolska w myśl hasła tegorocznego „Tygodnia Dziecka", „Czy kochasz dziecko" ofiarowała to przedstawienie zupełnie bezinteresownie w celu dostarczenia dzieciom miłej rozrywki.

Z Tow. Popierania Polskiej Sztuki Scenicznej.

Zarząd Tow. Popierania Polskiej sztuki scenicznej na ostatniem swem posiedzeniu omawiał konieczność zajęcia się losem teatrów polskich, prowadzonych na zasadach samowystarczalności w Wilnie i na prowincji. W wyniku obrad powołano specjalną komisję, która wespół z Zarządem obmyśli sposoby przyjścia z pomocą tym teatrom.

Najbliższe zebranie poświęcone tej aktualnej kwestji w naszem mieście odbędzie się w poniedziałek 28 b. m.

KURJER SPORTOWY

Niedziela w sporcie

Na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu odbedzie się dzisiaj o godz. 17 mecz piłkarski o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Spotkają się dwie czołowe drużyny: WKS. i Ognisko KPW.

Drużyny te, mając równą ilość punktów, rozegrają mecz o prowadzenie. Drużyna która wygra będzie wiosennym mistrzem.

Oba zespoły od dłuższego czasu szykowały się już do tego poważnego spotkania, które wypadnie niewątpliwie o wiele ciekawiej niż dotychczasowe mecze o mistrzostwo.

W Lidzie o mistrzostwo okręgu wileńskiego będzie dziś grał Drukarz z Policyjnym Klubem Sportowym na boisku 77 p. p. Sędziować będzie p. Sudnik.

Kolarze nasi rano o godz. 9 staną na starcie szosy grodzieńskiej, by walczyć w szeregu konkurencjach, przewidzianych programem.

O godz. 13 z podwórka Straży Ogniowej wyruszy dzisiaj drużyna kolarska Ochotniczej Straży Pożarnej w wycieczką dookoła Polski. Jedzie 4 sportowców. Trasa koło 3 tysięcy kilometrów.

W Warszawie prócz meczu ligowego Polonia—Strzelec mamy szereg imprez lekkoatletycznych i kolarskich, a ponadto obraduje dzisiaj Polski Związek Hokejowy. Delegatem z Wilna jest red. J. Niecieck (Ognisko KPW.).

W Łodzi Garbarnia spotka się z ŁKS. a lekkoatleci Łodzi rozegrają mecz z Białymstokiem.

W Krakowie Wisła walczy z Pogonią, która rozegra pierwszy swój mecz po powrocie z zagranicy.

W Poznaniu Warta gra z Cracovią, a w Hajdukach Ruch walczy z Vormatis.

W Paryżu międzynarode mistrzostwa tenisowe Francji z udziałem graczy Polski.

We Włoszech piłkarskie mistrzostwa świata.

Wycieczka kolarska po Polsce pod hasłem: „Od straży do straży"

W dniu dzisiejszym (27 bm.) wyrusza z Wilna wycieczka strażackiej sekcji kolarskiej, której zadaniem jest zapoznanie się z organizacją Straży Pożarnych w Polsce, oraz cel krajoznawczy.

Trasa wycieczki wynosi ponad 2,000 klm. i przechodzi między innemi przez Grodno, Białystok, Warszawę, Łódź, Toruń, Gdynia, Tczew, Grudziądz, Warszawę, Siedlce, Brześć nad B., Słonim, Baranowicze, Nowogródek, Lida, Wilno.

Powrót wycieczki przewidywany jest dnia 22 czerwca rb.

Dr. Sidorowicz jedzi do Rzymu

Wczoraj K. S. Ognisko K. P. W. otrzymało pismo z P. Z. L. A., że zawodnik Ogniska dr. W. Sidorowicz został wyznaczony do reprezentacji Polski na mecz z Włochami.

Sidorowicz jest uszczęśliwiony tą wiadomością.

Mecz odbędzie się 17 czerwca w Rzymie.

Z Legjonu Młodych.

— KOMENDA OBWODU WILNO MIASTO podaje do wiadomosci ogółu Legjonistów, iż w niedzielę dnia 27 maja r. b. o godz. 11-ej w lokalu Obwodu przy ul. Królewskiej 5—22 leg. red. Emanuel Sidorkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Wrażenia ze Zjazdu i Zlotu Legjonu Młodych Okr. Poznańskiego".

Początek punktualnie ogodz. 11-ej.

Pożar przy ul. Garbarskiej

Wczoraj o godz. 6.30 wieczorem mieszkańcy domu Nr. 18 przy ulicy Garbarskiej zauważyli, iż z okien salki wydobywają się gęste kłęby dymu. Wkrótce też przez strych ukazały się języki płomieni.

O pożarze zaalarmowano straż ogniową, która natychmiast przystąpiła do akcji.

Po całogodzinnej interwencji ogień ugaszono.

Jak ustaliło dochodzenie, pożar powstał w mieszkaniu na salce. Właściciel mieszkania wraz z dwiema sublokatorkami udał się do kościoła, pozostawiając na stole palącą się świecę, która spowodowała pożar.

Ogień zniszczył wewnętrzne ściany salki oraz strych. Pastwą płomieni padły ponadto meble oraz rzeczy.

Straty znaczne. (c).

Nr. 402/34

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wiwulskego Nr. 6, m. 28, na zasadzie art. 602 K. Post. Cywil. ogłasza, że dnia 4 czerwca 1934 roku od godziny 10-ej rano w domu przy ulicy Zwierzynieckiej 33, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia mieszkaniowego, naczynia stołowego, wagi 20 kl. i innych przedmiotów, oszacowanych na 1222 zł. 90 gr.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Wilno, dnia 11 maja 1934 roku.

86/VI Komornik Sądowy (—) J. Fiedlaj.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 5.III. 1934 r.

84. IX. Firma: „Nagrodzki Zygmunt“. Ignacy Dowiakowski przestał być prokurentem firmy. 481—VI

W dniu 14.II. 1934 r.

289. Firma: „Spółka firmowa M. Porudomiński i M. Gelfeld“. Na mocy wyroku Sądu Polubownego z dnia 20. X. 1931 r. zatartak parowy został wydzierżawiony spółce pod firmą: „Towa- Cywilnego z dnia 12. XII. 1933 r. do wykonania uznano umowę spółkową wraz ze zmianami za rozwiązaną, a przedsiębiorstwo spółkowe za całkowicie zlikwidowane, skutkiem czego spółka wykreśla się z rejestru. 482—VI

454. II. Firma: „Wagner Karol, Tartak Parowy m. Wielkie Soleczniki“. Na mocy umowy dzierżawnej z dnia 28. XII. 1933 r. tartak parowy został wydzierżawiony spółce pod firmą: „Towarzystwo eksploatacji wydzierżawionego tartaku parowego w Wielkich Solecznikach Karola Wagnera, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ na czasokres do dnia 1. XII 1934 roku z automatycznem przedłużeniem terminu trwania umowy dzierżawnej jeszcze na rok jeden, o ile do dnia 1 września 1934 r. nie nastąpi pisemne zażądanie rozwiązania umowy. 483—VI

W dniu 24 II, 1934 r.

12618. II. Firma: „Michel Alperowicz i Dawid Kacew, handel towarów spożywczych w Rakowie S-ka“. Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 503—VI

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis